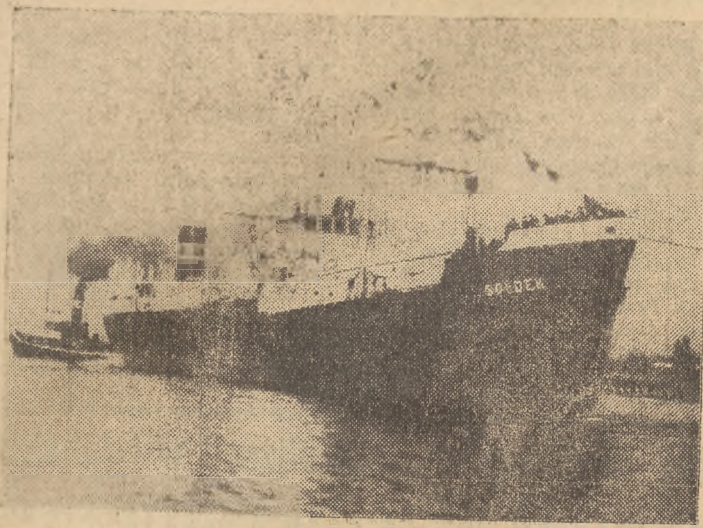


WYROKI NIE POMOGA	str. 2
STAŁA KONTROLA ZAPEW	
NIA PRZEDTERMINOWE	
WYKONANIE PLANÓW PRO	
DUKCYJNYCH	str. 3
HISTORIA ZDRADY NARO-	
DOWEJ SZLACHTY KASZUB	
SKIEJ	str. 5
„GŁOS KOBIET”	str. 6

S/s „SOLDEK”

wyruszył w pierwszy rejs

Stocznie Gdańską opuścił wczoraj pierwszy polski rudowłosec s/s „Soldek”. Moment odjazdu stanowił podniesienie chwały. Robotnicy, którzy wykonali tę piękną jednostkę morską, z dumą patrzyli jak od nabrzeża stoczniowego odbił s/s „Soldek”, kierując się na reedę gdyńską, a stamtąd do Szczecina, gdzie nastąpi załadunek 2200 ton węgla. Podróż do Szczecina trwać będzie ok. 24 godzin.



W porcie szczecińskim odbędzie się uroczystość podniesienia bandy, po czym „Soldek” wyruszy do Gandawy, gdzie wyląduje węgiel. Podróż do Belgii trwać będzie trzy dni. Wraz z załogą wyjechała do Szczecina ekipa stoczniowców gdańskich. Dowódcą statku, kpt. Zbigniew Rybiński, przegajając robotników, wykonujących ostatnie prace na statku, prosił o wyrażenie w imieniu swoim i marynarzy podziękowania wszystkim stoczniovcóm za ich wspaniałe dzieło. Kapitan stwierdził przy tym, że dowodzenie pierwszym statkiem konstrukcji polskiej, uważa za wyróżnienie.

Depesza z pokładu statku

W nocy z 22 na 23 bm., od naszego specjalnego wystannika — red. Karola Webera — otrzymaliśmy radiotelefonem depeszę z pokładu s/s „Soldek”. Depesza brzmi: „Płyniemy po pełnym morzu, na pełnych obrotach, w kierunku Szczecina. Maszyny pracują normalnie. Prawdopodobnie dziś po południu będziemy w Szczecinie. Cała załoga — oficerowie, marynarze, personel maszynowy, grupa stoczniovców oraz zespół konstruktorów prof. Pollaka przesyła za pośrednictwem „Głosu Wyrzeża” pozdrowienia dla rodzin i mieszkańców Wyrzeża”.

Z łaski amerykańskich imperialistów

Wbrew postanowieniom Karty ONZ

titowcy dostali się do Rady Bezpieczeństwa

Oświadczenie ministra Wyszyńskiego

NEW YORK (PAP). Jak już podawaliśmy, w Generalnym Zgromadzeniu ONZ odbyło się głosowanie nad kandydaturami na trzech niestających członków Rady Bezpieczeństwa.

Zgodnie z art. 23 karty ONZ, kandydatury na niestających członków Rady były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego. Na tej podstawie wysunęto obecnie kandydaturę Ekwadoru, Indii i Czechosłowacji. Kandydatura Czechosłowacji była przedstawiona jednomyslnie przez delegację wszystkich krajów Europy Wschodniej. Nie licząc się jednak z wolą tych państw, grupa delegacji z amerykańską na czele wysunęła — w wyniku zakulisowych machinacji z klisą Tito — kandydaturę Jugosławii — jako „przedstawicieli” krajów Europy Wschodniej. Po ogłoszeniu wyników głosowania, szef delegacji radzieckiej Wyszyński złożył następujące oświadczenie:

Ogłoszone na obecnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia wyniki wyborów do Rady Bezpieczeństwa dowiodły z całą wyrazistością, że przeprowadzono je w sposób naruszający art. 23 karty ONZ, który wymaga przestrzegania — przy wyborze niestających członków Rady Bezpieczeństwa — zasady sprawiedliwego geograficznego rozdziału miejsc. Równocześnie pogwałcono ustaloną w sposób zdecydowany tradycję, zgodnie z którą kandydatury na niestających członków Rady były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego.

Obie te zasady były dotychczas ściśle przestrzegane przy wszystkich wyborach niestających członków Rady Bezpieczeństwa. Obecnie zasady te w sposób jaskrawy pogwałcono. Delegacji pięciu krajów Europy Wschodniej wysunęli jednomyslnie kandydaturę Czechosłowacji. Kraje te nie przedstawiały kandydatury Jugosławii. Wbrew jednak praktyce, stosowanej we wszystkich poprzednich wyborach do Rady Bezpieczeństwa, większość delegacji nie pod

Szpieg ambasad USA

aresztowany w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Agencja CTK komunikuje, że czechosłowackie władze bezpieczeństwa aresztowały urzędnika ambasady Stanów Zjednoczonych w Pradze — Meryna. Ambasada amerykańska została powiadomiona w nocy czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o aresztowaniu Meryna, który nie korzysta z przywilejów dyplomatycznych. Meryn jest oskarżony o działalność szpiegowską na terytorium Czechosłowacji z polecenia władz amerykańskich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zażądało w tej

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, NIEDZIELA 23 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

Nr 292 (552)

Zamanifestujemy wdzięczność dla wielkiego przyjaciela naszego narodu

POLSKA LUDOWA UCZCI GODNIE

70-lecie urodzin Józefa Stalina

Doniosła uchwała Biura Politycznego KCPZPR

W dniu 21 grudnia przypada 70-lecie urodzin Towarzysza Józefa Stalina.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, cała polska klasa robotnicza, jednocząc się w tym dniu z narodami radzieckimi i z masami pracującymi świata, zamanifestuje głębokie przywiązanie do wielkiego nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, budowniczego pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego, kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina i Jego myśli, wodza światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Naród polski w tym dniu da wyraz szczególnej wdzięczności, jaką żywi dla wielkiego przyjaciela Polski, organizatora historycznego zwycięstwa nad hitleryzmem.

Słowa Stalina o wskrzeszeniu „Polski wolnej, silnej i niepodległej” — Polski opartej o Bałtyk, Odrę i Nysę — wypowiedziane w roku 1943, jednoznacznie i wiarygodnie wyrażają wola i nadzieję ludów świata, walczących o sprawiedliwość społeczną, o prawo do samostanowienia o własnym losie i o skłócenie nie anglo-amerykańskiego imperializmu, naśladowców Hitlera. Dziś nauka Stalina, wzbogacająca marksizm-leninizm wskazuje 1/4-ciej ludzkości od Kantonu po Łabę nie zawodne drogi pracy i walki w tworzeniu nowego życia, życia wolnego od oków i zbrodni gminnego kapitalizmu, życia lepszego, sprawiedliwego dla wszystkich ludzi pracy.

społecznego i kulturalnego rozwoju najszerzych mas narodu polskiego.

Ze Stalinem na czele partia bolszewików wiedzie od zwycięstwa do zwycięstwa braterską rodzinę narodów pierwszego w świecie państwa socjalistycznego w ich porwawej i ofiarnej pracy nad budową komunizmu.

Genialna myśl Józefa Stalina, Jego niezłomna wola i postawa, wielokrotnie w rewolucyjną walkę partii bolszewickiej, w twórczy wysiłek narodów radzieckich uczyniły Związek Radziecki niezwyciężoną twardzią wolność i pokój, ostateczną i nadzieję ludów świata, walczących o sprawiedliwość społeczną, o prawo do samostanowienia o własnym losie i o skłócenie nie anglo-amerykańskiego imperializmu, naśladowców Hitlera. Dziś nauka Stalina, wzbogacająca marksizm-leninizm wskazuje 1/4-ciej ludzkości od Kantonu po Łabę nie zawodne drogi pracy i walki w tworzeniu nowego życia, życia wolnego od oków i zbrodni gminnego kapitalizmu, życia lepszego, sprawiedliwego dla wszystkich ludzi pracy.

Stalinowskie rozwinięcie marksizmu-leninizmu, to oręż w walce o unicestwienie zbrodniczych planów podżegaczy wojennych i ich faszystowsko-titowskich agentów. To oręż w walce z knościami wszystkich wrogów Polski Ludowej.

Imię Stalina niezerownie wiąże się w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego

go z dwukrotnym za życia naszego pokolenia wyzwoleniem ojczyzny: z niewoli cara i kajzerów, z niewoli hitlerowskiej. Imię Stalina niezerownie wiąże się z historycznym przełomem w stosunkach między narodem polskim a narodami rosyjskim, ukraińskim i białoruskim, z Jego decydującą rolą w utworzeniu podwalin odrodzonego Wojska Polskiego, z odzyskaniem przez nas ziem nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, wydatną pomocą w odbudowie naszej gospodarki narodowej i wskrzeszeniu Warszawy z ruin i zgłiszcz powojennych.

Ogromne doświadczenie partii Lenina i Stalina, pełne głębokiej mądrości rady Towarzysza Stalina, wielkiego przyjaciela naszego narodu, w wieloletnich zagadnieniach rozwoju Polski Ludowej — pomogły naszej partii w wytyczeniu jasnej perspektywy socjalizmu pomagając Jej prowadzić naród polski drogą politycznych i społeczno-gospodarczych zwycięstw. Uprawianie nauki Lenina i Stalina opanowywanie Jej przez polską klasę robotniczą, daje partii naszej rejonie dalszych osiągnięć w budowie Polski socjalistycznej, rejonie wychowania całego narodu w ducha prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu.

Dając wyraz uczuciom ożywianym wszystkich ludzi pracy w Polsce, Biuro Polityczne KCPZPR postanawia:

1. Uczcić siedemdziesięciolecie urodzin Towarzysza Stalina przez zaznaczenie całej naszej partii i klasy robotniczej z życiem i walką wielkiego wodza i

nauczyciela międzynarodowego ruchu robotniczego, z Jego wkładem w rozwój nauki marksizmu — leninizmu. Znajomość dzieła życia i walki Towarzysza Stalina podnieśli poziom ideologiczny partii i klasy robotniczej, będzie ogromną pomocą w wychowywaniu i kształtowaniu działaczy nowego leninowsko-stalinowskiego typu, nieustraszonego w walce o Polskę Socjalistyczną, niezerownie związanych z ludem, nieubłaganych wobec wrogów ludu.

2. Podjąć inicjatywę powołania pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta ogólnokrajowego komitetu obchodu siedemdziesięciolecia urodzin Józefa Stalina, niezłomnego szermierza zwycięskiej przyjaźni narodów ZSRR i Polski, chorążego światowego obozu obrońców pokoju, wolności i niepodległości.

M/s „BATORY”

powrócił do Gdyni

W dniu wczorajszym powrócił do Gdyni z kolejnej podróży do Stanów Zjednoczonych m/s „Batory”. Na pokładzie statku przybyło 259 pasażerów, wśród których znajduje się 160 reemigrantów z Kanady, Polaków i Czechów, którzy zostali zaokręgowani w Halifax. Reemigranci powitani zostali na Dworcu Morskim w Gdyni przez przedstawicieli władz, młodzież szkolną oraz krewnych i znajomych.

Z ostatniej podróży m/s „Batory” przywiózł 16,5 tony drobnicy, oraz pocztę zamorską. (J. B.)

Tak wygląda „demokracja” w Trizonii

Skandaliczna uchwała „parlamentu” w Bonn

ograniczająca prawa posłów komunistycznych

BERLIN PAP. 20 bm. „parlament” w Bonn powziął uchwałę,

wykluczającą przedstawicieli komunistycznej frakcji poselskiej od udziału w pracy najważniejszych komisji

W pierwszym rzędzie chodzi tu o komisję do spraw statutu o kupacyjnego i spraw zagranicznych, komisję „berlińską” oraz komisję do spraw „programu pomocy dla Europy”.

Reakcyjna większość „parlamentu” w Bonn umotywowała swą uchwałę koniecznością zachowania tajemnicy co do zagadnień, rozwiązanych w wyżej wyszczególnionych komisjach.

Uchwałę „parlamentu” napiętnował w ostrych słowach przedstawiciel frakcji komunistycznej Renner, który stwierdził, że uchwała ta stanowi pogwałcenie najelementarniejszych praw demokratycznych, a nadto dowodzi, że reakcyjni Niemcy zamierzają zataić w wyżej wyszczególnionych komisjach takie sprawy, których nie mieliby odwagi ujawnić opinii publicznej.

Z całego świata

● MOSKWA. Ryskie studio filmów artystycznych i dokumentalnych wyprodukowało pierwszy reportaż filmowy o kolchozie lotewskim pt. „Własna droga”. Reportaż pokazuje nowe życie chłopów gminy łotewskiej w powiecie elgawskim, który utworzył kolchoz „Zemgaļi”.

● PARYŻ. Prokurator Sądu Apelacyjnego w Douai zażądał zniesienia nieetykalności poselskiej deputowanego gaulistowskiego de Recy. Deputowany de Recy oskarżony jest o kradzież obligacji państwowych wartości 10 milionów franków, pasterstwo, fałszerstwo dokumentów i liczne oszustwa.

● MOSKWA. Specjalnym pociągiem przybyła do Moskwy delegacja chłopów czechosłowackich w liczbie 306 osób.

● LEODIUM. Odbył się tu uroczysty obchód setnej rocznicy śmierci Chopina. Dla upamiętnienia tej rocznicy nazwano jedną z najpiękniejszych alei miast imieniem Chopina.

● HAGA. W koszarach wojskowych w Shonhoven wybuchł bunt żołnierzy holenderskich, którzy odmówili wyjazdu do Indonezji. W buncie wzięło udział ponad 200 żołnierzy.

● BERLIN. Prasa zapowiada, że z dniem 1 listopada nastąpi znaczna zwiększa cen w zachodnich sektorach Berlina na artykuły żywnościowe. M. in. ceny na mięso wzrosną od 50 do 100 proc.

Stolica prowincji Sin-Kiang

wyzwolona przez Armię Ludową

Pierwsze posiedzenie Rewolucyjnej Rady Wojskowej

PEKIN (PAP). Oddziały Chińskiej Armii Ludowej wkroczyły do Urumczy — stolicy prowincji Sin-Kiang, powitane entuzjastycznie przez miejscową ludność. Nacjonalistyczne władze tej prowincji zerwały w ubiegłym miesiącu wszelkie stosunki z Kuomintangiem i wyraziły gotowość podporządkowania się dyktandom centralnych władz Chin Ludowych.

Prowincja Sin-Kiang leży na zachód od prowincji Szechuan, w której stolicy Czun Kingu schroniły się niedobitki rządu kuomintangowskiego.

PEKIN (PAP). Jak komunikuje Agencja Nowych Chin, w Pekinie odbyło się pierwsze posiedzenie Rewolucyjnej Rady Wojskowej Chin Ludowych pod przewodnictwem Mao Tse-Tunga.

Głównymi punktami porządku dziennego posiedzenia były sprawy, związane z dalszym zwycięskim marszem ludowych wojsk wyzwoleniczych oraz organizacja

rozbudowa armii. Zastępca szefa sztabu generalnego Nieh Jung-Czen złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji wojskowej. W dyskusji omówiono zagadnienie likwidacji resztek wojsk kuomintangowskich i stworzenia nowej struktury obrony narodowej.

Postanowiono utworzyć specjalną komisję do przestudiowania planu obrony narodowej.

PEKIN (PAP). Z Pekinu wyjechał do Moskwy pierwszy ambasador rządu Chin Ludowych w Związku Radzieckim Vang Czin-Szang. Odjeżdżającego ambasadora żegnali najwyżsi przedstawiciele rządu ludowego, oraz ambasador radziecki w Chinach — Roszczyn.

PEKIN (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Chin Ludowych — Mao Tse-Tung wydał przyjecie na cześć ambasadora radzieckiego w Chinach, Roszczyna.

PIECIOLECIE

Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”

Z okazji 5-lecia istnienia „CZYTELNIKA” „DZIENNIK BALTYSKI” organizuje w niedzielę, 23 bm. WIELKĄ IMPREZĘ ARTYSTYCZNĄ, która odbędzie się o godz. 16 w TEATRZE WIELKIM W GDAŃSKU

W imprezie wezmą udział znani artyści Teatru „Wyrzeża”: Ewa DROZDOWSKA, Kira PEPEŁOWSKA, Barbara POLLHEIM, NOWAKOWSKA, Henryk HALSKI, Tadeusz GWIAZDOWSKI, Maurycj JANOWSKI, Waldemar JANUSZKIEWICZ, Bronisław KASSOWSKI, Ryszard MARZECKI oraz balet Janiny JARZYŃOWY. Konferyansjerkę prowadzić będzie reżyser Czesław STRZELECKI.

Poza częścią artystyczną — „ŻYWY DZIENNIK” SKONSTRUOWANY PRZEZ REDAKCJĘ „DZIENNIKA BALTYSKIEGO”. Ponadto W GDYNI, ELBLĄGU, TCZEWIE, LĘBORKU i SŁUPSKU odbędą się zawody lekkoatletyczne i kolarskie. W Gdyni odbędzie się m. in. bieg uliczny — 1500 m. juniorów i 4.000 m. seniorów oraz wyścig kolarski, którego trasą prowadzić będzie z Gdyni na plac 1 Maja w Gdańsku i z powrotem, Start o godz. 9.30 i meta przy zbiegu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej.

Duchowni bułgarscy dziękują rządowi

za pomoc dla cerkwi prawosławnej

SOFIA PAP. Obradujący w Sofii Kongres Związku Duchownych Prawosławnych wysłał do ministra spraw zagranicznych Bułgarii — Poptomowa telegram następującej treści:

„Uczestnicy kongresu proszą o przekazanie rządowi Frontu Ojczyźnianego podziękowania za pełną moralną i materialną po-

moc, okazywaną bułgarskiej Cerkwi prawosławnej.

Korzystając nadal z całkowitej wolności religijnej, zagwarantowanej przez konstytucję oraz przez ustawę o wyznaniach religijnych, będziemy usilnie współpracowali przy realizacji państwowego planu gospodarczego oraz będziemy dążyli do demokratyzacji Cerkwi

Wyroki nie pomagają

Na całym świecie podniosła się fala oburzenia i protestów przeciw wyrokom, skazującym na długoletnie więzienia 11 przywódców Komunistycznej Partii USA oraz sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Australii, Sharkeya.

Nie przypadkowo w Stanach Zjednoczonych i w odległej Australii w tym samym czasie rozpoczęto dziką nagonkę przeciw przywódcom komunistycznym, stojącym na czele najbardziej świadomego oddziału międzynarodowej klasy robotniczej, prowadzoną przez imperialistów amerykańskich.

Co było przyczyną prowokacyjnego procesu sądowego komunistów amerykańskich? Odezwa narodowego komitetu KP USA wskazała, że przyczyn tych należy szukać w stałym i systematycznym pogarszaniu się sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Kapitaliści amerykańscy chcą przerzucić ciężar nadchodzącego kryzysu na masę pracującą i w tym celu dążą wszelkimi siłami do rozbicia ruchu robotniczego. W chwili, kiedy sąd nowojorski wydał wyrok, skazujący komunistów, w Ameryce trwały strajki, które objęły przeszło milion robotników, żądających podwyżki zarobków, wzrostu z dnia na dzień bezrobotnych i mnożą się objawy kryzysu. Wyrok ten ma odstraszyć masę pracującą od partii komunistycznej, ma osłabić dążenie do jednolitej klasy robotniczej, ma ułatwić rozbijającą robotę, prowadzoną wśród robotników przez agentów wielkiego kapitału.

Za co został skazany Sharkey, generalny sekretarz Komunistycznej Partii Australii? Został on skazany dlatego, że oświadczył, iż robotnicy australijski nigdy nie będą walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że ZSRR, wielkie mocarstwo socjalistyczne, nie może nigdy być agresorem. Wystarczyło to, aby wtrącić go do więzienia, aby pod osłoną tego wyroku rozpocząć prześladowanie organizacji robotniczych i postępowych, walczących przeciw imperializmowi amerykańskiemu, o utrwalenie pokoju.

Wyrokami sądowymi chcieli amerykańscy imperialiści i posłuszne im rządy zahamować nieunikniony bieg dzieł. Ludzą się, że w ten sposób można obezwładnić rozwijający się ruch robotniczy, uniemożliwić rozpowszechnianie idei marksizmu-leninizmu, ideę wolności, pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Amerkańscy imperialiści nie są pierwsi, jeśli o tego rodzaju próby chodzi. Mają oni swoich poprzedników i nauczycieli w rosyjskim caracie, który zsyłał rewolucjonistów na Sybir sądził, że skazuje rewolucję na wygnanie. Mają oni swych poprzedników i nauczycieli w hitlerowskim faszyzmie, który paląc książki na stosach i ludzi w krematoriach sądził, że zniszczy myśl postępową i ruch wolnościowy.

Dzisiaj carat i hitlerizm należą do smutnej przeszłości, a klęska zabobornej imperializmu amerykańskiego jest równie nieuchronna jak upadek caratu i rozgromienie faszyzmu niemieckiego. Wbrew wyrokom przepokupnych sędziów nowojorskich wzmacniać się będzie jedność klasy robotniczej Ameryki i jej jedność ze światowym obozem postępu. Wbrew wyrokom kapitalistycznych pacholców, sędziów z Sydney, będzie ruch pokojowy w Australii i na całym świecie, potężnieć, krzycząc złośliwie plany różnych awanturniczych podżegaczy do nowej wojny.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej odpowiada interesom ludu francuskiego

— stwierdza komunikat Biura Politycznego KPF

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat w związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Biuro wita z zadowoleniem powstanie tej republiki, która jest wyrazem demokratycznych i pokojowych sił niemieckich.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej, gdzie układy poczdamskie o denacyfikacji i demilitaryzacji były ściśle przestrzegane, podkreśla różnicę, istniejącą między polityką, prowadzoną w Niemczech przez Związek Radziecki, a polityką państw zachodnich. Podczas, gdy Adenauer, odgrywając rolę Gauleitera amerykańskiego, usiłuje uczynić z Niemiec zachodnią bazę agresji w przewidywaniu nowej wojny, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej daje Niemcom perspektywę pokojowej współpracy z innymi narodami. Podczas, gdy Adenauer, Schumacher i ich wspólnicy, popierani przez imperialistów anglo-amerykańskich i przez rząd francuski, który zrezygnował z odszkodowań wojennych, należnych ofiarom napaści hitlerowskiej, pobudzają wśród Niemców ducha odwetu — przywódcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznają winę i odpowiedzialność narodu niemieckiego. Uznają oni lojalnie zobowiązania, wypływające dla narodu niemieckiego z układów poczdamskich, i co za tym idzie — konieczność płacenia odszkodowań wojennych, przewidzianych w tych układach.

Biuro Polityczne, wierne polity-

ce, zgodnej z zasadą bezpieczeństwa Francji i z popieraniem praw Francji do odszkodowań wojennych, widzi w utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej gwarancję pokoju w Europie i na całym świecie. Widzi ono w tym wyrażeniu potężny cios, wymierzony w plan wojenny imperialistów, opartym na odrzuceniu w Niemczech szowinizmu, militarystyki i hitleryzmu, jak świadczy o tym sytuacja w strefach zachodnich.

Rozważna i konsekwentna polityka Związku Radzieckiego, służąca sprawie pokoju, daje narodowi niemieckiemu możliwość zadokumentowania, że nie chce on być narzędziem amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych.

Biuro Polityczne wita z zadowoleniem w historycznym piśmie generalissimusa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla

nowy dowód pokojowej polityki Związku Radzieckiego, której generalissimus Stalin dał wyraz jeszcze w czasie wojny. To pismo jest świadectwem wierności ZSRR układom poczdamskim, opartym na politycznej i gospodarczej demokracji Niemiec.

Naród francuski uważa, że utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej odpowiada narodowym interesom Francji, ponieważ — jak stwierdza Józef Stalin — istnienie milijonów pokoj i demokratycznych Niemiec, obok istnienia milijonów pokoj i demokratycznych Związku Radzieckiego,

go, wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarznienie krajów europejskich przez imperialistów świata.

Biuro Polityczne uważa, że obojętnością wszystkich patriotów i demokratów francuskich jest popieranie w Niemczech sił pokojowych i demokratycznych, które walczą o wzmocnienie nowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oraz o to, żeby całe Niemcy weszły w skład światowego frontu pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku wykonał przedterminowo trzyletni plan inwestycyjny

W dniu 22 bm. dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku

obchodziła uroczystość przedterminowego ukończenia trzyletniego planu inwestycyjnego. W trakcie uroczystości odbyło się odsłonięcie sztandaru podstawowej organizacji partyjnej PZPR.

Przemówienia okolicznościowe wygłosił: sekretarz KM PZPR — tow. Banaś, wiceprezydent Król i dyrektor Wodociągów i Kanalizacji — tow. Zacharski. Po przemówieniach nastąpiło odsłonięcie sztandaru i symboliczne wbiwanie gwoździ.

W dalszej części uroczystości dokonano otwarcia odbudowanych warsztatów mechanicznych. Warsztaty obsługiwać będą 21 stacji pomp oraz całą sieć. Budynek odbudowany został w przeciągu 3 miesięcy. Warsztaty posiadają 10 maszyn wyremontowanych sposobem gospodarczym. Wszystkie maszyny zabezpieczono siatkami ochronnymi.

W br. dyrekcja zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku odbudowała garaże, budynek pogotowia technicznego i warsztatu — wodomierzowni oraz budynek administracyjny.



WATYKAN

o Związkach Zawodowych

Przed niedawnym czasem papież wyraził swe poglądy i określił stanowisko względem związków zawodowych. Amerykańscy projektodawcy ustaw antyrobotniczych w rodzaju Tafta i Hartleya mogą poznać uderzającą prostotę, z jaką Pius XII zatwierdził się tym zagadnieniem. Papieskie tezy i wnioski szeroko opisał organ watykański „Osservatore Romano”. Dowiadujemy się, że papież zaproponował, ażeby znieść w ogóle związki zawodowe jako organizacje „sprzeczące się naturze i ładem bożemu”.

Ciekawe, jak Watykan uzasadnia swoją propozycję. Argumentacja jest bardzo prosta: walka klasowa to „nieporozumienie”. Między interesami krwiopicznych kapitalistów a interesami ich najemników nie istnieją rzekomo żadne przeciwności, godne uwagi. Dlatego trzeba likwidować „porozumienie” (!) konflikt między pracą a kapitałem, między przedsiębiorcą a robotnikiem i w „obrazie owego „rzekomego” konfliktu” w jedność „wyższego stopnia, tzn. w organiczną współpracę obu stron, podyktowaną naturą”.

Uznawszy w ten sposób „za wód” kapitalistyczno-wyzyskarską za tak samo miłą niebiosom, jak samo jego ofiarę, Pius XII modli się, by „jak najszybciej nastąpił dzień, kiedy przestaną działać te organizacje samobrony, które istnieją jedynie w wyniku braków w chrześcijańskim sposobie myślenia”.

„Brakiem chrześcijańskiego sposobu myślenia” nazwana papieżem nienajbardziej klasowa walka robotniczej o sprawiedliwość społeczną. Ten „brak” kapitaliści starają się usunąć nie tylko z pomocą Bożą, ale przy wydatnej pomocy państwa politycznych i krwawego terroru, a po przezwyciężeniu namiętności ordyza przynajmniej ten „brak” argument. Bada mianowicie głosi, że są apostołami „chrześcijańskiego sposobu myślenia”.

Jak widzimy, Watykan wyraża z łamusa stare faszyzowskie teorie o „wspólnocie interesów pracy i kapitału”. Watykan wyraża te „teorie” po to, by pomóc kapitalistom w walce z ruchem robotniczym.

ONZ nie może być narzędziem imperialistów

Polska żąda zdjęcia z porządku obrad „sprawy” Rumunii, Bułgarii i Węgier

NOWY JORK PAP. 21 bm. przemawiał na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ delegat Polski Jan Drohojowski, który powrócił raz jeszcze do sprawy rzekomego „pogwałcenia traktatów pokojowych” przez Bułgarię, Węgry i Rumunię.

Oskarżenie anglo-amerykańskie — powiedział Drohojowski — znalazło się na porządku dnia bynajmniej nie dlatego, aby 3 państwa demokracji ludowej miały w jakikolwiek sposób „pogwałcić traktaty pokojowe” lub „naruszyć prawa człowieka” — lecz z tej przyczyny, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania pragną wyrzucić nacisk na te państwa i ingerować w ich sprawy wewnętrzne.

Rumunia, Węgry i Bułgaria — stwierdził Drohojowski — skrupulatnie wypełniały postanowienia traktatów pokojowych, likwidując polityczne i wojskowe organizacje faszystowskie. Anglo-amerykańscy „oskarżyciele” nie zdołali przytoczyć jakiegokolwiek dowodu na okoliczność, że np. w procesie Mindszenty'ego lub innych pogwałcono prawa człowieka, natomiast straje demokracji ludowej posiada ją niezbite dowody, że oskarżone w tych procesach osoby, popierane przez imperialistów anglo-ame-

rykański, dążyły do wprowadzenia zamętu i obalenia konstytucyjnego ustroju tych krajów.

Jeżeli może być mowa o „gwałceniu praw człowieka”, to dotyczy to sytuacji ludności niemieckiej w Ameryce, głośnego procesu i wyroku skazującego przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych i prześladowania ludności tubylczej w koloniach brytyjskich. Kto nie ma czystych rąk — oświadczył Drohojowski — nie ma moralnych kwalifikacji do roli oskarżyciela.

Rzeczywistym powodem, dla którego Stany Zjednoczone pragną przesłać „sprawę” Węgier, Rumunii i Bułgarii do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

w Hadze — jest chęć kontynuowania wrogiej i oszczerzej propagandy przeciwko tym trzem krajom, których jedynym „przestępstwem” jest to, że nie chcą się przystosować do wymogów agresywnej polityki amerykańskiej.

Polska — oświadczył Drohojowski — sprzeciwiała się, sprzeciwia i będzie się sprzeciwiała czyjejkolwiek interwencji w wewnętrzne sprawy suwerennych państw demokracji ludowej i nie godzi się na to, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych miała być narzędziem „zimnej wojny”.

Reasumując swe przemówienie, Drohojowski zażądał zdjęcia całej „sprawy” rumuńsko-bułgarsko-węgierskiej z porządku dziennej obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Zdraycy i ich protektorzy

Jeśli ktokolwiek mógł jeszcze mieć wątpliwości co do charakteru i istoty rządu tytułowego, to wątpliwości te musiałby rozwiązać ostatnie machinacje tego rządu na forum ONZ. Nie chcemy tu opisywać w szczególności historii gry ukartowanej między Ameryką a tytułowcami o zawładnięcie w Radzie Bezpieczeństwa miejscem, które według karty ONZ i przyjętych zwyczajów należało się Czechosłowacji, jako przedstawicieli krajów demokracji ludowej. Pragniemy tu zwrócić uwagę na same wybory, na samo głosowanie.

Niektóre po drugim wstaw-

li przedstawiciele Hondurasu, Filipin i inne podobne im marionetki amerykańskie i oddawali swój głos na Tita. Nie nie mówiąc, nie składając żadnych deklaracji stwierdzali oni samym aktem głosowania: Tito jest przy nas. Tito jest amerykański, Tito jest członkiem naszego towarzystwa.

Czy potrzebne są jeszcze jakieś wyjaśnienia, czy sam fakt bezprawnego przeformowania belgradzkiego oszusta i zdraycy do Rady Bezpieczeństwa przy pomocy amerykańskiej maszyny do głosowania nie jest krzywdzącym dowodem, komu służy tytułowa zgraja?

A teraz inny fakt. BBC doniosła, że Jugosławia zbaciowała 1500 ton pszenicy dla uchodźców arabskich w Palestynie. BBC dodała, że jest to rzecz wyjątkowa, gdyż Jugosławia sama cierpi na brak żywności. W ten skromny sposób określa rozgłoszona londyńska głąd panująca w Jugosławii, gdzie jedynym przydziałem żywności, jaki otrzymuje ludność pracująca, to 300 gramów chleba z kukurydzy dziennie. Po co więc rząd tytułowy oddaje w takiej sytuacji 1500 ton pszenicy? Jest to prezent dla arabskich państw za to, że głosowały na kandydaturę Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa.

Przytoczymy teraz fakt z innej dziedziny, dobrze obrazujący stosunki tytułowej z Anglosasami. Ta sama rozgłoszona londyńska doniosła, że z listy fabryk niemieckich, przeznaczonych do demontażu, skreślona została fabryka grana-

tów w Bochum. Fabrykę tę miała otrzymać Jugosławia. Obecnie Jugosławia w porozumieniu z władzami brytyjskimi zrezygnowała z tej fabryki w zamian za stalowe płyty, które umożliwią Jugosławii wybudowanie podobnej fabryki na swoim terytorium. Jak widać, między tytułowcami a ich mocodawcami panuje kompletna harmonia. Doskonale się nawzajem rozumieją i bez trudu dogadują się we wszelkich, brudnych transakcjach.

Światowa opinia demokratyczna wyciąga odpowiednie wnioski z faktu stoczenia się rządu tytułowego do roli narzędzia agresywnej polityki amerykańskiej. Wnioski takie wyciągnął Światowy Komitet Kongresu Obronców Pokoju, który postanowił nie dopuścić do obrad Komitetu przedstawicieli tytułowych.

W rezolucji, uchwalonej przez Komitet, znajdujemy takie stwierdzenia: Rząd jugosłowiański przeszedł zdecydowanie do obozu podżegaczy wojennych i prowadzi oszczerzą propagandę przeciwko krajom broniącym pokoju. I dalej: Setki milionów ludzi znalazły się w obozie przeciwników rządu jugosłowiańskiego. Wśród tych setek milionów są również narody Jugosławii, znajdujące się pod strasznym jarzmem gestapowskiego reżimu tytułowego i walczące o zrzucenie tego reżimu.

Podła banda tytułowa na przykładzie i protektorów tylko wśród wrogów pokoju. Cała postępową ludność odwraca się od niej ze wstrętem i obrzydzeniem.

Sukces przeładunkowy robotników „Portorobu”

Przodujący zespół przeładunkowy „Portorobu” ob. Kokodyniaka uzyskał poważny sukces. Zespół ten, przeładował w porcie gdańskim w czasie 1 zmiany 31 czechskich samochodów z wagonów na s/s „Śląsk”. Zatrudnieni przy przeładunku robotnicy osiągnęli ten wynik, używając siatek.

Dotychczasowe wyniki przy przeładunku samochodów osobowych, wahali się w granicach 16 — 18 sztuk w ciągu 5 godzin. Wzorowy zespół został przedstawiony do premiowania.

Komunikat Min. Zdrowia

o leczeniu gruźlicy środkiem „P. A. S.”

W ostatnim czasie do Ministerstwa Zdrowia napływały liczne podania o przyznanie choremu na gruźlicę nowego środka leczniczego „PAS”. W związku z tym PAP otrzymała od Min. Zdrowia oficjalne oświadczenie o skuteczności tego leku.

Cukrownie woj. gdańskiego rozpoczęły walkę o przekroczenie planu

15 bm. ruszyła pierwsza w woj. gdańskim cukrownia w Pielnie. Jej założyciel, który w przeddzień rozpoczęcia kampanii zobowiązał się przekroczyć normę dziennego przerobu buraków, zdołał w ciągu 5 dni pracy uzyskać dobre osiągnięcia w postaci 125 proc. wykonania normy. W ciągu ubiegłego tygodnia rozpoczęły kampanię cukrownie w Starym Polu, Pruszczu Gdańskim i Malborku.

Wprowadzony stosunkowo niedawno do leczenia środek dla zwalczania gruźlicy „PAS” jest jeszcze wciąż w okresie prób i zbierania doświadczeń klinicznych. Dotychczasowe niepełne wyniki lecznicze wykazują, że „PAS” daje pozytywne rezultaty tylko w niektórych postaciach gruźlicy. Np. przypadki zapalenia opon mózgowych, gruźlicy, jeśli i inne nie nadają się do szerszego stosowania „PAS-u”.

W trosce o właściwe wykorzystanie i zastosowanie leku „PAS”, Min. Zdrowia wydało zarządzenie normujące przydzielanie i używanie tego środka leczniczego.

Chorzy w przypadku stwierdzenia konieczności leczenia „PAS-em”, otrzymują ten lek w ramach ogólnego leczenia, bez specjalnych opłat.

STAŁA KONTROLA

zapewnia przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych

Weszliśmy już w 4-ty kwartał planu gospodarczego na rok bieżący. Szybko zbliżamy się do zakończenia trzyletniego planu gospodarczego odbudowy kraju. Jego ostateczne wyniki w dużym stopniu uzależnione są od działalności i aktywności podstawowych organizacji partyjnych w poszczególnych zakładach pracy.

Komitety partyjne powinny pamiętać, że od ich pracy, od ich kierownictwa organizacja partyjna, od aktywności i bojowości organizacji partyjnych w każdym, poszczególnym warstwie pracy, uzależnione są w ołbrzymim stopniu osiągnięcia produkcyjne danego zakładu, a przez to i ogólny wynik naszych produkcyjnych wysiłków. Partia jest bowiem w zakładzie pracy głównym motorem życia i nie, co się w zakładzie dzieje, nie może być obce lub nieznane podstawowej organizacji partyjnej.

Jednym z poważnych zadań organizacji partyjnej w zakładzie pracy jest kontrola wykonania planu i kontrola wykonania przyjętych zobowiązań produkcyjnych.

W kontroli wykonania planów mieści się — jak określił Lenin — „sedno całej pracy i całej polityki”. Kontrola zapewnia wykona-

nie planów, albowiem umożliwia poznanie, jak realizowane są w praktyce postanowienia i zobowiązania, umożliwia czuwanie nad tokami produkcyjnymi, nad pracą poszczególnego robotnika, wykrywanie niedociągnięć i braków oraz szybkie ich likwidowanie. W jednym z artykułów centralnego organu zw. zaw. ZSRR, „Trud”, czytamy: „Kontrolować, to znaczy mobilizować wszystkie rezerwy do wykonania planów, wychowywać robotnika w duchu bolszewickiej dyscypliny pracy... sprawdzać kadry, ich fachowe i ideologiczne wartości”.

Właśnie tak pojęta kontrola wykonania pomoże naszym komitetom zakładowym w ich pracy. Poważna część naszych organizacji nie potrafi jeszcze dotąd w należyty sposób zorganizować systematycznej, codziennej kontroli wykonania.

Dobrze pracujący komitet partyjny zjeżdża w podziemia kopalni, jest przy piecu hutniczym, walcowi, na każdym oddziale i przy każdej maszynie. Nieustannie sprawdza proces produkcyjny w miejscu pracy i natychmiast powoduje usunięcie wszelkich niedociągnięć.

I tak np. komitet partyjny hu-

ty „Ostrowiec”, dzięki systematycznej i codziennej kontroli, stwierdził zwiększoną ilość awarii. Było to sygnałem ostrzegawczym. Komitet partyjny w porozumieniu z dyrekcją i radą zakładową natychmiast zastosował wszystkie środki aby je usunąć i aby zapobiec powstawaniu ich w przyszłości. Zwołana została m. in. narada członków załogi, na której omówiono przyczyny awarii. Wymiana spostrzeżeń i uwag wykazała, że organizacja partyjna nie wykazała dostatecznej stałej systematycznej troski o stan maszyn i urządzeń i opieki nad nimi uważając, że to należy do administracji.

W wyniku narad podstawowa organizacja partyjna zmobilizowała do walki z awariami całą załogę. A komitet partyjny nałożył na kilku członków partii szczególne obowiązki kontroli wykonywania uchwał powziętych w tej sprawie.

Kontrola nie da się pogodzić z robotą kancelaryjną, papierkową. Komitet partyjny winien być ściśle związany z robotnikami zakładów, znać ich pracę i trudności, pomagać i ułatwiać założeń wykonanie, zobowiązań i brać w nich bezpośredni udział.

Do zwiększenia kontroli wykonania zadań i zmobilizowania ca-

łej załogi do podniesienia wydobywania węgla, komitet zakładowy kop. „Marcel” wprowadził godną naśladowania inicjatywę: Każdy z aktywistów partyjnych i związkowych, od członków komitetu podstawowej organizacji partyjnej, aż do mężów zaufania i agitatorów partyjnych wziął pod bezpośrednią, osobistą opiekę jedną ścianę i filar. Ta nowa inicjatywa w zakresie kontroli przyczyniła się w poważnym stopniu do wykonania planu wydobywania we wrześniu w 126 proc.

Nieustanna kontrola — to jeden z warunków wykonania zobowiązań produkcyjnych, to jeden z warunków przedterminowego wykonania planu 3-letniego, to pewność, że meldunków o przedterminowym wykonaniu planu — będzie coraz więcej.

Podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy powinny więc dbać o wykonanie planów produkcyjnych, m. in. poprzez stałą, codzienną kontrolę, mobilizować do niej nie tylko aktyw partyjny, ale i całą bez wyjątku załogę. Jest bowiem punktem honoru i zdrową ambicją każdego warsztatu pracy, aby przyjęte zobowiązania nie tylko zostały wykonane w terminie, ale i przed terminem.

B. T.

Niech żyje i umacnia się przyjaźń między narodem polskim i radzieckim

Podajemy poniżej przesłane z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozdrowienia od ANDRZEJA HERKO, kierownika brygady rolniczej, uczestnika walk o wyzwolenie Polski.

W moim pokoju wisi nad biurkiem niewielka fotografia. To moje zdjęcie z grupą towarzyszy broni. Gdy patrzę na fotografię, w pamięci odzywa rok 1944, kiedy to w szeregach Armii Radzieckiej walczyłem o wyzwolenie Polski.

Obok mnie ramię przy ramieniu walczyli żołnierze Wojska Polskiego. Przyjaźń obydwu bratnich narodów scementowana jest krwią przelaną przez żołnierzy radzieckich i polskich w zaciętych walkach z faszystem.

W wyzwolonych osiedlach polskich rozmawiałem z chłopami. Nigdy nie zapomnę, jak radośnie przyjmowała nas ludność polska.

Od chwili pamiętnych spotkań upłynęło 5 lat. Przez ten czas w życiu naszych narodów zaszły doniosłe zmiany.

My, ludzie radziecy, śledzimy bacznie życie Polski Ludowej, cieszymy się z całego serca z jej zwycięstw na froncie pracy, z odrodzenia miast i wsi, z rozkwitu kultury.

W szybkim tempie odbudowuje się i rośnie także gospodarka narodu naszego kraju.

Choć najeźdźcy niemieccy zniszczyli doszczętnie kolchozy, w którym pracuję jako kierownik brygady rolniczej, został on całkowicie odbudowany i jest teraz bogatszy niż przed wojną.

Z żyznych gruntów kolchozu o powierzchni ponad 2,5 tysiąca hektarów zebraliśmy tej jesieni obfite plony. Tak np. plony pszenicy ozimej wyniosły po 20 centnarów z hektara.

Wybudowaliśmy dwupiętrowy murowany gmach, w którym mieści się klub kolchozowy z nowoczesną sceną i wielką widownią, biblioteką i świetlicami. Mamy też elektrownię o mocy 40 kilowatów. Obecnie budujemy nową o 3,5 razy większej mocy. Zostanie ona oddana do użytku w przededniu 32 rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej.

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej śię serdecznie pozdrowienia i życzę budowniczym wolnej Polski demokratycznej dalszych sukcesów w pracy.

ANDRZEJ HERKO.

Wskrzesimy piękno Starego Gdańska

Doświadczenia pierwszego etapu odbudowy

Projekt odbudowy Starego Gdańska nie jest nowy. O konieczności odbudowy tej dzielnicy nikt nie wątpił, ale i do realizacji mało się kto kwapił. Chętnych bowiem odstraszały miliony m³ gruzu i rumowisk, brak wody, światła i przeszkody wyłaniające się przy opracowywaniu samych projektów i przy ich realizacji. Brak było gospodarza o trzeźwym i realnym poglądzie na kwestie odbudowy, posiadającego rzeczywiste środki na jej realizację.

Zakład Osiedli Robotniczych od chwili powstania miejscowej Dyrekcji Okręgowej zajął się tym zagadnieniem. ZOR wystąpił z propozycją odbudowy t. zw. Mias-

sta Głównego, jako dzielnicy mieszkaniowej wraz z rozbudową niemi urządzeń użyteczności publicznej w procencie przekraczającym potrzeby tej dzielnicy, jako samodzielnej jednostki, a dostosowanym w pewnym stopniu do potrzeb całego miasta. Przy podjęciu tej myśli powstały dwie zasadnicze trudności.

NIE CENTRUM DYSPOZYCYJNE LECZ DZIELNICA MIESZKANIOWA

Grono fachowców było zdania, iż Stary Gdańsk jako serce miasta, winien stanowić jego centrum, jego część dyspozycyjną. Wskazywano na niedojrzałość koncepcji osiedla mieszkaniowego ze względu na brak ogólnych założeń dla całego zespołu miejskiego oraz z uwagi na centralne i tradycyjne usytuowanie ośrodka dyspozycji. Po bliższej analizie ZOR przekonał jednak o słuszności swej tezy, że względu na fakt, iż wielkość terenu nie pozwalała absolutnie na całkowite

wojenny lokator oddalonych od miasta przedmieść, będących wprawdzie najgłębszego zacofania, brudu i nędzy — robotnik.

Pozostało zagadnienie samego planu ogólnego, który w dotychczasowej formie wykazywał fragmenty, oparte co prawda na ścisłej rekonstrukcji starej linii zabudowy, jednak czasami wykazywał kompletny brak dojrzałości realizacyjnej dla jakiegokolwiek przeznaczenia. Przykładem tego są bloki o dużej głębokości traktów, zestawione ze sobą bez jakiegokolwiek przestrzeni gospodarczej, w środku pozbawione środkowego światła, lub krańcowo różne bloki o tylko 6 mtr. głębokości traktu stojące między dwoma ulicami, również bez powierzchni wypoczynkowej — gospodarczych.

PIERWSZE BLOKI

ZOR w roku bieżącym przystąpił do realizacji w sensie projektowym bloku ujętego ulicami: Długą, Pocztową, Ogarną, Gar-

barbary. Rozwiązanie to ma jednak i swe ujemne cechy. Pozostałe fundamenty, ze względu na regulacyjne zmiany na przestrzeni wieków i na wykorzystanie każdego cm² powierzchni, wskazują nieregularność rzutu, charakteryzując się układem romboidalnym. Ta skośność jest jednak bardziej odczuwalna rysunkowo w planie, niż w rzeczywistości, a skośna klatka schodowa jest nawet bardziej celowa, ze względu na poszerzenie biegów. Natomiast chęć wyprostowania rzutu w konsekwencji pociągnęłyby konieczność ciągnięcia fundamentów od głębokości piwnic, lub innych skomplikowanych konstrukcji w postaci ław i podciągów, które znacznie podwyższyłyby koszt budowy.

NOWOCZESNE WNETRZA REKONSTRUOWANYCH BUDOWLI ZABYTKOWYCH

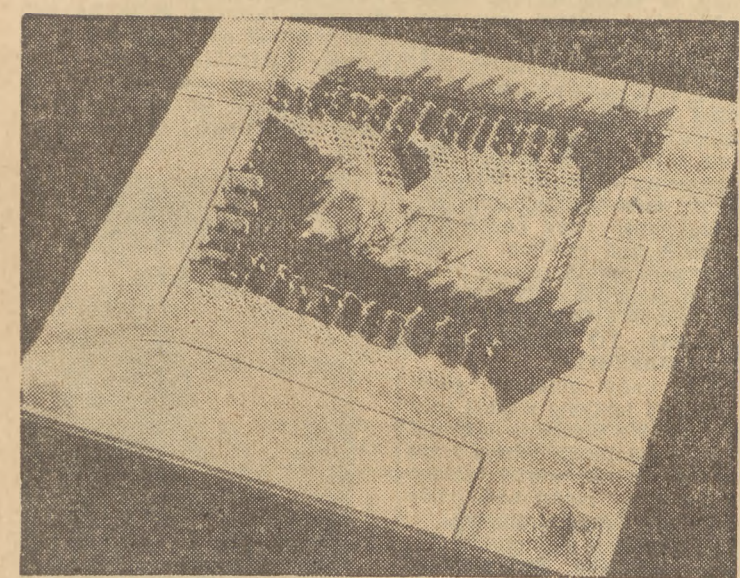
Stare, zabytkowe kamienice wykazywały dużą powierzchnię środkowego traktu, pozbawionego światła, który był wykorzystywany na ciemną, z góry tylko świetlikami oświetloną klatkę, obsługującą tylko jeden dom. Celem właściwego oświetlenia klatki i jej racjonalnego wykorzystania, połączono dwa indywidualne domy w jedno wnętrze z klatką schodową po środku i ze zmniejszeniem głębokości do 13,5 m. Struktura budynku pozostała trzytraktowa, przy czym wykorzystano trzeci trakt na przedpokoje i łazienki, oświetlone świetlikami i ocieplane przyległymi doń pokojami. W rezultacie uzyskano rzut zupełnie nowoczesnego mieszkania 2 i 3 izbowego z łazienką.

Wnętrze bloku rozwiązano poza częściami gospodarczymi jako zazielenioną część wypoczynkową dla starszych i ogródek Jordana dla dzieci. Przede wszystkim dwie części wysunięty w podwórze budynek burmistrza Uphagena, który jako zabytek, odbudowany będzie w swej pierwotnej głębokości, celem umożliwienia rekonstrukcji jego wnętrza i stanowić będzie siedzibę biblioteki i klubu robotniczego. W ten sposób połączono tradycyjną ulicę Gdańską z nowoczesnym i pełnym zieleni i światła wnętrzem bloku, nowoczesne mieszkanie z pięknym renesansowym lub barokowym szczytem, grającego pełnią swych kształtów i barw od strony ulicy i bogatym w sylwetce widokiem od wnętrza podwórza. W dążeniu do autentyzmu ciekawym doświadczeniem było zastosowanie części portali, wykorzystanych w gruzach, które już dzisiaj swą bogatą formą i często złoconą barwą na tle surowych co prawda jeszcze murów dają przedsmak czekających nas plastycznych wrażeń wykonanych budynków.

Całość bloku korzysta z istniejącej sieci ulic, sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej. Energii cieplnej do starczy kotłownia czynnego na odległość centralnego ogrzewania.

W ten sposób uzyskano pewną sumę doświadczeń tak w dziedzinie projektowania jak i wykonawstwa, które zmniejszą do minimum ilość błędów przy kontynuacji odbudowy Starego Gdańska i stanowią gwarancję rychłego wskrzeszenia jego piękna.

JAN HENRYK FREY.



Makieta przedstawiająca projekt bloku pomiędzy ulicami Długą i Ogarną (Do artykułu obok)

Braterska współpraca narodów ZSRR

źródłem rozkwitu republik radzieckich

Już w pierwszych dniach istnienia władzy radzieckiej, dnia 15 listopada 1917 roku — rząd robotniczo-chłopski opublikował słynną „Deklarację Praw Narodów Rosji”, która utrwaliła i usankcjonowała najważniejsze zasady polityki narodowościowej, realizowanej przez władzę radziecką, a mianowicie: zasadę równości i suwerenności narodów Rosji, prawo narodów Rosji do swobodnego stanowienia o sobie, zniesienie wszelkich przywilejów i ograniczeń narodowych i religijnych, swobodny rozwój mniejszości narodowych, zamieszkałych na terytorium Rosji.

Wyzwolone przez Rewolucję Listopadową narody same zdecydowały o swych dalszych losach i formach państwowości narodowej opartej na radzieckich zasadach demokratycznych. W ten sposób położono podwaliny pod budowę radzieckich autonomicznych formacji narodowo-państwowych, które zmobilizowały szerokie masy ludowe, uciśnione dawniej przez ustrój carski, zarówno do udziału w rządzeniu państwem, jak i do udziału w budownictwie socjalistycznym, gospodarczym i kulturalnym.

W państwie, zamieszkałym przez wiele narodów i grup narodowościowych, rozwiązanie kwestii narodowościowej było sprawą niesłychanie doniosłą i odpowiedzialną, sprawą trudną i skomplikowaną. Wśród wielu narodów — zwłaszcza zamieszkałych w Azji środkowej — zachowały się stosunki feudalne, a nawet patriarchalno-rodowe. Należało pomóc tym narodom do wkroczenia na nową, radziecką drogę rozwoju. Poważną trudność w rozwiązywaniu kwestii narodowościowej stanowiło nie tylko gospodarcze, ale i kulturalne i polityczne zacofanie wielu narodów, które nie miały dotąd swej państwowości, a niektóre nawet — swego piśmiennictwa.

Już w pierwszych dniach istnienia władzy radzieckiej na wniosek Lenina utworzono Komisariat Ludowy do spraw narodowościowych.

Lenin i Stalin osobiście kierowali działalnością bolszewickiej partii i władzy radzieckiej w sprawach narodowościowych. ZSRR pomagał oni w utworzeniu i organizacji państwowej każdej republiki radzieckiej i budowie autonomicz-

nego w oparciu o wzajemną pomoc narodów.

Dzięki leninowsko-stalinowskiej polityce narodowościowej, zacofane kraje Rosji carskiej w rekordowo krótkim czasie przeobraziły się w radzieckie republiki przemysłowo-kolchozowe.

Dla przykładu przytoczymy choćby Kirgizję, która przed rewolucją nie miała zupełnie przemysłu. Obecnie w Republice Kirgiskiej istnieje przemysł węglowy, metalowy, spożywczy, rafinerie nafty i inne gałęzie, stanowiące 70 proc. właściwego ciężaru całej gospodarki narodowej republiki. Oblicze Kazachstanu zmieniło się nie do poznania. W okresie władzy radzieckiej w rozwój gospodarki narodowej tego kraju inwestowano około 18 miliardów rubli. Obecnie Kazachstan jest potężnym ośrodkiem przemysłowym ZSRR, zajmującym pierwsze miejsce w dziedzinie wydobywania metali kolorowych i trzecie w dziedzinie wydobywania nafty.

Radykalne zmiany nastąpiły też na Ukrainie, Białorusi, Zakaukaziu oraz we wszystkich innych republikach związkowych. Przeciętna produkcja globalna w latach od 1913 do 1940 wzrosła na terenie Kazachstanu 22,2-krotnie, w Armenii — 22,3-krotnie, w Gruzji — 26,4-krotnie, w Kirgizji — 160-krotnie i w Tadżykistanie — 242-krotnie.

We wszystkich republikach powstały narodowe kadry robotników

przemysłowych i własna narodowa inteligencja. Rozwija się literatura narodowa, ukazują się własne gazety i czasopisma. Wiele narodów stworzyło swe piśmiennictwo. W każdej republice istnieje szeroko rozgałęzioną sieć bibliotek publicznych, kin, świetlic, radiotelefonów. Powstały również teatry narodowe.

W 10 republikach zorganizowano narodowe Akademie Nauk, przy których czynne są liczne instytucje naukowo-badawcze, w pozostałych — filie i bazy Akademii Nauk ZSRR.

Ogromne sukcesy w budownictwie i umocnienie pierwszego na świecie wielonarodowego państwa socjalistycznego osiągnięto w zacieklej, bezlitosnej walce partii komunistycznej z nacjonalistami burżuazyjnymi wszystkich odcieni oraz w walce ze wszystkimi wrogami narodu.

We wspólnej pracy i wspólnej trosce o rozkwit ojczyzny radzieckiej powstała i oścementowała się wielka przyjaźń narodów, wzrosła potężnie jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego.

Przyjaźń narodów ZSRR znalazła swój najsilniejszy wyraz w okresie wielkiej wojny narodu radzieckiego z faszystem.

Niezachwiana przyjaźń narodów ZSRR była tą siłą, która przyczyniła się do szybkiego rozwoju wszystkich republik radzieckich.

M. DOMNICZ



Odbudowa przemysłu CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Koniec panowania cudzoziemskich imperialistów w Chinach i ich slugusów w osobach zdradzieckiej kliki kuomintangowskiej, oznacza koniec wielowiekowego zacofania Chin.

Cudzoziemscy wyzyskiwacze Chin nadal przemysłowi tego kraju charakter zdecydowanie kolonialny. Rozwój ciężkiego przemysłu był sztucznie hamowany. Nawet najbardziej rozwinięta pod względem przemysłowym Mandżuria, nazywana często „chińskim zagłębieniem Rurhru”, była po prostu dodatkiem kolonialnym do gospodarki imperialistycznej Japonii. Toteż naród chiński stoi w obliczu ogromnego zadania: musi zbudować od podstaw współczesny przemysł narodowy, zdolny do zapewnienia krajowi niezawisłości gospodarczej.

Podczas gdy armia narodowo-wyzwoleńcza prowadzi jeszcze ofensywę przeciwko ostatnim bastionom reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego, na całym wyzwolonym terytorium widać już gorączkową pracę. Ogromne skarby i bogactwa, których kuomintangowska szajka rządząca dorobiła się na wyzysku narodu chińskiego oraz na wojnie domowej, tzw. kapitał biurokratyczny i monopolistyczne przedsiębiorstwa przemysłowe ulegają konfiskacie i stają się własnością narodu. W ten sposób w północno-zachodnich Chinach państwo objęło kontrolę nad kompanią Jun-Sin, która należała do czterech rodzin przywódców kuomintangowskich i kontrolowała przeszło 15 rodzajów przedsiębiorstw przemysłowych północno-zachodnich Chin. Przeszło 90 kompanii przemysłowych i wielkich firm budowy maszyn, zakładów hutniczych, fabryk chemicznych i innych należących do monopolistów przedsiębiorstw Tjan-Tsinu, przeszło pod kontrolę państwową.

W przededniu krachu wojska kuomintangowskie starały się zniszczyć wszystko to, co dotychczas

jeszcze nie zostało zburzone. Dość powiedzieć, że w Mukdenie na każde dziesięć fabryk osiem było nieczynnych. Kopalnie węgla zatopiono, urządzenia fabryczne pokryły się rdzą. W wyniku tych zniszczeń, zdolność produkcyjna wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych Mandżurii spadła co najmniej o 70 proc.

Ale robotnicy chińscy podjęli planową odbudowę przemysłu. Odkopali przede wszystkim pochowane przed kuomintangowcami i ocalone w ten sposób narzędzia i w chwilach wolnych od pracy remontują bezpłatnie rozbite koleje, wypompowują wodę z kopalń. Dzięki temu w Mandżurii czynnych jest już 40 kopalń, które zatrudniają przeszło 100.000 górników. Wielu z nich wydobywa już po 10 ton węgla miesięcznie, zamiast poprzedniej normy 3 do 6 ton. Produkcja fuszuńskich rafinerii ropy oraz zakładów produkcji kwasu siarkowego, nawozów sztucznych i innych produktów chemicznych wzrosła w dwójnasób. Wzrosła też produkcja przedsiębiorstw przemysłu spożywczego. Tak np. cukrownia charbińska produkuje znacznie więcej cukru niż za rządów Japończyków.

Odbudowa i rozwój przemysłu odbywa się nie tylko w Mandżurii, lecz i we wszystkich zakątkach wyzwolonego kraju. W północnych Chinach ogromna ilość przedsiębiorstw i fabryk, które w okresie reżimu kuomintangowskiego były nieczynne, wznowiła produkcję. Chińska kompania budowy maszyn rolniczych w Nankinie, która znajdowała się na skraju bankructwa, produkuje obecnie o 100 proc. więcej maszyn rolniczych, a nankińska fabryka sprzętu elektrycznego zwiększyła produkcję 20-krotnie. Rząd ludowy przeznaczył łącznie na odbudowę przedsiębiorstw przemysłowych 30 miliardów dolarów w walucie Banku Ludowego.

Chińskie masy pracujące nie tyl-

ko odbudowują istniejące przedsiębiorstwa, lecz budują nowe i wprowadzają nowe rodzaje produkcji. Tak np. w Tjan-Sinie zbudowano fabrykę włókienniczą na 10.000 wrzecion i 300 warsztatów tkackich, będących ostatnim słowem techniki. Zamierza się zwiększyć ilość wrzecion w tej fabryce do 28.000.

Przemysł elektryczny Mandżurii

produkuje obecnie potężne silniki elektryczne i transformatory, których produkcja uprzednio była zabroniona, ponieważ importowano je z Japonii.

Na drodze do odrodzenia gospodarczego czekają Chiny wielkie i różnorodne trudności, ale naród chiński dowiódł, że zdolny jest do ich przezwyciężenia.

M. MARKOW

W walce o dobrobyt i pokój

Jak robotnicy Fabryki Obuwia w Tczewie wykonali przedterminowo plan produkcji

— „Dnia 12 października o godzinie jedenastej załoga naszej fabryki zameldowała tow. Konopce o wykonaniu planu rocznej produkcji” — padają słowa z ust dyrektora.

botniczego zespołu w dziele wykonania planu. Zamieniamy kilka zdań z robotnikami, zbijającymi wprawdzie dziesiątki, setki obcasów dziennie. Padają nazwiska tych, które

kazując piramidy okrawków, z których skleja się obcasy. Nic z cennego surowca nie może się zmarnować w tym odpowiedzialnym, za wspólne dobro, zespole. Na gorze, w ogromnej hali, pełnej zgiełku maszyn rzuca się w oczy portret M. Thoreza, a obok, widnieje data pierwotnego terminu, w jakim fabryka zobowiązała się — plan wykonać: terminu, wyprzedzonego rzetelnym wysiłkiem robotników, którzy go sami sobie naznaczili. Zawsza zwiastają pouroczystościowe czerwone wstęgi i ozdoby, rozpięte z radości że pracownicy, przy zwielokrotnionym tempie i własnym uczciwym wysiłku, zdolali prześcignąć swe poprzednie zamiary. A nad głowami — napis, przypominający cele, o które warto się zmagać: „WALKA O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU. TO WALKA O POKÓJ I DOBROBYT”.

Stukają nadal maszyny, gwiżdżą cienko i jękiłwie wąskie tran-smisje. Ma się wrażenie jakiegoś nieprawdopodobnego tempa i musi się wierzyć, że wśród takiego tętna pracy — plany będą stale wykonywane przedterminowo.

Przypatrujemy się zajęciu 21-letniego Henryka Sadowskiego, który zgrabnymi mignięciami rąk „cwelkuje” (zagina) nosy u butów. — „Pracuję od osmiu lat. Niemcy zabrali mnie do fabryki i już tu od tego czasu jestem. Tylko tej maszyny nie umiałem wtedy obsługiwać. A jak się nauczyłem, teraz mi idzie...”

Robota jego niełatwa. Wysuwa łące się błyskawicznie śliskie macki płytki szcękają tuż koło palców. Jakby je chciały przychwycić. Lecz zręczne ruchy rąk igrają z nimi.



Tow. Zygmunt Jakimowski przyszywa spody do przeszło 600 par butów dziennie

Trzykrotny przodownik pracy Zygmunt Jakimowski przyszywa szybko spody. Tuż za nim z nie-

ustannym terkotem „strzela” maszyna do kołkowania, która spieszy się, jak wyłuskiwane z taśmy naboje.

Zawsza patrzą młodzieńcze twarze.

— „No i robota idzie dobrze... uśmiecha się sekretarz. — Tyleśmy produkowali, jak fabryka, która była w gruzach, ruszyła — pokazuje mizerną cyfrę na wycietych z tektury bucie — a teraz mamy już takie bucisko! Tak wzrosła nasza produkcja w ciągu tych kilku lat do dzisiejszej cyfry 338.840 par!”



Przodownik pracy tow. Szymański pracuje jako frezer, wyrabiając 425% normy. W ciągu dnia okryguje podeszwy 500 par butów

Nagrodzony jako pierwszy przodownik pracy Włodzisław Szymański wygląda kandy podeszw. Robi to tak sprawnie, jakby, wśród śliskich muśnięć, ledwo dotykał brzegami — noży frezarki.

— Jaka tutaj norma? — „Wysoka” — wtrąca sekretarz.

— „Tak. Czteryście par dziennie, ale ja wyrabiam pięćset” — odpowiada młody człowiek poważnie i jakby z odrobiną zniecierpliwienia, iż czas się marnuje.

Nagrodzona młodzianka przodowniczka Dębicka jest rozmowniej szta:

— „Bardzo się cieszę, że otrzymałam nagrodę...”

— Jaka? —

— „Kadny sewis. A przynajmniej się bo wychodzę za mąż. Zapiętnałam to wyróżnienie na całej życie!”

Odcuchujemy. Ściga nas, w dali, równomierny stukot maszyn, jakby skandował zarazem — nakaz robotniczej woli: Oszczędniej, sprawniej, lepiej, więcej...

J. PRZEWŁOCKA.

Ostągnięcia kraju socjalizmu

HUTNICTWÓ RADZIECKIE

Odbudowa poważnie zniszczonego w czasie wojny hutnictwa radzieckiego osiągnęła doskonałe wyniki. Odbudowano setki hut i walcowni oraz rozpoczęto budowę wielu nowych zakładów. Wśród odbudowanych znajdują się wielkie zakłady metalurgiczne „Zaporoż-Stal” i „Azow-Stal”. Wiele nowych zakładów powstaje na Syberii, Uralu, Zakaukaziu, w rejonie leningradzkim i na Dalekim Wschodzie.

Na Uralu znajdują się w budowie olbrzymie zakłady nowotalskie i czelabińskie. W rejonie Leningradu powstaje potężny kombinat metalurgiczny, opierający swą produkcję na rudach żelaznych, wydobywanych na półwyspie Kola i pokładach węgla kokującego z kopalni rejonu Peczersy.

W 1913 r. Rosja carska produkowała 4,2 mil. ton stali surowej i 4,2 mil. ton surowki żelaznej. W 1940 r. hutnictwo ZSRR wyprodukowało 18,3 mil. ton stali i 15 mil. ton surowki. Plan pięcioletni przewiduje produkcję w 1950 r. stali w ilości 25 mil. ton oraz surowki w ilości 19,5 mil. ton.

W lipcu br. ogłoszona została „Uchwała Komitetu Centralnego PZPR o pełnym wydaniu Dział Lenina i Stalina w języku polskim”. Zgodnie z tą uchwałą wydawnictwo „Książka i Wiedza” winno przystąpić natychmiast do tej pracy. „Dziela Lenina i Stalina — czytamy w uchwale — stanowią bezcenną skarbnicę wiedzy marksistowsko-leninowskiej, w oparciu o którą musi dokonać się wychowanie naszych kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu”.

Przetłumaczenie i wydanie dzieł Lenina i Stalina — to ogromna praca wymagająca kilkuletniego dużego wysiłku. „Książka i Wiedza” przystąpiła już do tej pracy i do końca roku ukaże się jeden tom dzieł Lenina („Materializm a empiryokrytycyzm”) i dwa tomy dzieł Stalina. Ale jest to mała cząstka ogromnego dorobku Lenina i Stalina: IV rosyjskie wydanie dzieł Lenina zakrojone jest na 40 tomów (dotychczas ukażo się już 25 tomów), a z dzieł Stalina, mających objąć 18 tomów, ukażo się dotąd w języku rosyjskim 12 tomów.

Jak przedstawia się jednak dotychczasowy polski dorobek wydawniczy dzieł Lenina i Stalina? Możemy z dumą stwierdzić, że obóz rewolucyjny w Polsce potrafił, mimo przesładowań sanacji, wydać pewną ilość dzieł Lenina i Stalina w okresie międzywojennym. W 1925 r. w komunistycznym wydawnictwie „Książka” (w Warszawie na Kruczej) ukazała się praca Józefa Wyszarionowicza (aby nie narazić się na konfiskatę musiano ukryć nazwisko Stalina), „Marksizm a kwestia narodowa”.

W latach 1932 — 1935 „Tom” (komunistyczna księgarnia w Warszawie na Lesznie otworzona na miejsce zlikwidowanej przez policję „Książki”) wydał 4 duże tomy Lenina z zamierzonego 6-tomowego wydania Dzieł Wybranych. Prócz tego przenikały do Polski przez kordon dzieł Lenina i Stalina wydawane przez Polaków w Związku Radzieckim. Jednak dopiero w Polsce Ludowej działalność wydawnicza dzieł Lenina i Stalina nabrała prawdziwego rozmachu. Pracę tę od pierwszej chwili podjął „Książka” najpierw w Łodzi, potem w Warszawie.

Nasz dorobek wydawniczy w zakresie dzieł Lenina i Stalina

Pierwsze lata powojenne przyniosły nam szereg prac w tej dziedzinie. W r. 1946 ukazują się m. in. książki Lenina „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej” i „Dziecięta choroby lewicowej w komunizmie”. Miara rozmachu wydawniczego jest to, że pierwsza z wymienionych książek osiągnie do końca 1949 r. 200.000 egz. nakładu a druga 270.000 egz.

Podobnie broszura Stalina „O materializmie dialektycznym i historycznym” osiągnie do końca br. 270.000 egz. nakładu a Stalina „Zagadnienia leninizmu” dojdą w końcu br. do 320.000 egz!

Co wpłynęło na tak ogromny wzrost zainteresowania dla dzieł Lenina i Stalina szczególnie w ostatnich czasach? Decydującym czynnikiem są nasze dotychczasowe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

Uchwała KC stwierdza: „Wy-

chowanie kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu jest zasadniczą przesłanką wykonania wielkich zadań historycznych stojących przed PZPR”.

Osiągnięcia te sprawiły, że obserwujemy nieznaną przed tym w takich rozmiarach wśród mas partyjnych a także części bezpartyjnych pęd do podniesienia poziomu ideowego, do pogłębienia wiedzy marksistowskiej. Potężnym bodźcem w kierunku pogłębienia ideologii marksizmu-leninizmu było wydanie w Polsce (1948 — 1949) „Krótkiego kursu historii WKP(b)” Stalina (dotychczas w nakładzie 1.200.000 egzemplarzy!).

Odtań wielotomowe nakłady dzieł Lenina i Stalina nie są już czymś niezwykłym. Ukazuje się Lenina — „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”; Lenina — „Marksizm”; Engelsa, „Marksizm”; Lenina —

zbiorek „O związkach zawodowych” i in., z których każda do końca br. przekroczy nakład 200 tys. egz. Poza tym wydany zostaje Lenina zbiorek — „O literaturze”; Lenina — „Co robić”; Stalina — „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna” (zbiór), broszura Stalina — „Międzynarodowy charakter rewolucji październikowej” i in.

Niektóre z wymienionych tu książek ukazały się w pięknej szacie wydawniczej. I tak wydano w pięknej, estetycznej oprawie dzieło Stalina, zbiór jego wykładów z r. 1924, wydane u nas w kwietniu br. z okazji 25-lecia — „O podstawach leninizmu”; w równie pięknej szacie ukażą się zapowiadane na koniec br. pierwsze dwa tomy zbiorowych dzieł Stalina i tom Lenina tudzież „Życiorys Lenina” i „Życiorys Stalina” i inne.

W r. 1949 prócz szeregu prac Lenina i Stalina, które bądź już ukazały się, bądź też ukażą się do końca roku (jak zbiorek Lenina — „Ekonomia i polityka w epoce dyktatury proletariatu” oraz inne zbiorki: Lenina — „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky” i inne Stalina — „Anarchizm

czy socjalizm” i inne) — zaczęła ukazywać się skromna na pozór ale bardzo cenna i pożyteczna biblioteczka pt. „Mała Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu”. Oddaje ona ogromne usługi studiującym historię WKP(b). Dotychczas ukazało się 15 numerów.

Polskie pełne wydanie dzieł Lenina to, jak powiedzieliśmy, praca zakrojona na szereg lat. Jednak jeszcze przed końcem br., a najpóźniej z początkiem następnego roku ukaże się nowe polskie wydanie Dzieł Wybranych Lenina w 2 grubych tomach (przeszło 1.000 stron każdy) w nakładzie 100 tys. kompletów.

W 5-tych roku Polski Ludowej możemy więc wykazać się nie małym dorobkiem w dziedzinie wydawniczej dzieł Lenina i Stalina. Stoiśmy jednak nadal w obliczu ogromnego zadania. Wydawanie poszczególnych dzieł klasyków marksizmu winno być nadal kontynuowane, powiada uchwała KO PZPR, nie wystarczy już jednak tylko to w obecnym okresie, kiedy Partia okrzepła ideowo i kiedy przed aktywnym partyjnym stoi w całej ostrości zadanie zgłębienia marksizmu-leninizmu”. (s.4)

Walentyna Chisanowa — inicjatorka planowania godzinowego

Walentinę Chisanową zna cały Związek Radziecki. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie maszyn, hutnicy, rolnicy i robotnicy budowlani, stosują szeroko doświadczenia pracy brygady komunistycznej, której ona przewodzi. Nie ma w tym nic dziwnego, Walentyna Chisanowa jest bowiem inicjatorką nowej metody, znacznie podwyższającej wydajność pracy.

Chisanowa zaczęła pracować w fabryce jako biuralistka, obecnie zaś jest kierowniczką zespołu robotniczego, montującego lampy radiowe.

Montaż lamp radiowych jest procesem niezwykle skomplikowanym, wymagającym wielkiej precyzji. Wystarczy najmniejsza pomyłka, pyłek, który przypadkowo dostanie się do lampy, a już lampy nie będzie normalnie funkcjonować. Chisanowa nie ulegała się tych trudności. W ciągu kilku miesięcy opanowała doskonale wszystkie operacje, związa-

ne z montowaniem lamp, następnie zaś wstąpiła do liceum techniczno-elektrycznego. Podobnie jak dziesiątki jej koleżanek, ukończyła wieczorami, po robotach. Po otrzymaniu w roku 1946 dyplomu, została majstrem-brygadzistką zespołu młodzieżowego.

W tym czasie brygada dowodziła się o zadaniach, które winna wykonać w ramach planu pięcioletniego. W roku 1950 — ostatnim roku pięcioletki — zespół montowniczy powinien wyprodukować 2,5 raza więcej lamp radiowych, niż w roku 1946.

Chisanowa zaczęła się zastanawiać, w jaki sposób można by przyspieszyć wykonanie planu. Przypatrzyła się bacznie pracy monterów, zauważyła, że w pierwszej połowie zmiany produkowano mniej lamp, niż w drugiej.

Robotnice początkowo traciły wiele czasu, następnie zaś, starając się nadrobić go, zwiększały tempo, uwiły się gorączkowo,

co oczywiście wpływało źle na jakość produkcji.

Pracy naszej brak rytmu — zdecydowała Chisanowa. Należy pracować równomiernie i z rana i wieczorem, bez pośpiechu, oszczędzając siły. W rezultacie swych obserwacji, zaproponowała wyznaczenie brygadzie pracy nie na całą zmianę, lecz na każdą godzinę, czyli — wprowadzenie harmonogramu godzinowego, sądząc, że dzięki temu praca od pierwszej minuty toczy się będzie w jednostajnym tempie i bez zbędnego pośpiechu.

Propozycję Chisanowej zostały przyjęte. Obok pulpitu doświadczalnego, przez który — przed wysłaniem na skład — przechodziła każda zmontowana lampka, za instalowano elektryfikowaną taśmę kwadratową, której przekątna rozdzielona została na 5 równych odcinków — 8 godzin pracy. Nad każdym odcinkiem wisła czerwona lampa. Po wypełnieniu zadania na daną godzinę kontrolerka-sortownica, Katarzyna Najdionowa, włączyła czerwone światło, które jest widoczne dla wszystkich robotników, bez względu na to, na jakim odcinku się znajdują. Elektryfikowana taśma ma jeszcze te walory, że wskazuje nie tylko wyniki pracy każdej godziny, lecz również wydajność od samego początku zmiany i procent wypełnienia zadania na daną zmianę.

W pierwszych dniach zdarzało się, że wskazówka zegara dobiegała już do 60-ej minuty, a mimo to lampa nie zapalała się, co oznaczało, że robotnice nie wypełniły harmonogramu i spóźniły się z produkcją. Ale już po tygodniu wszystkie lampki zapalały się w porę, następnie zaś — znacznie przed upływem wyznaczonego terminu. Brygada zaczęła pracować rytmicznie.

Oczywiście sam harmonogram, nawet najlepszy konstrukcji, nie zadecydowałby o powodzeniu. W oddziale zreorganizowano całą pracę. Już na 5 minut przed jej rozpoczęciem dostarcza się na miejsce pracy robotnicze wszystkie nie-

zbędne materiały i narzędzia. Remonty z reguły odbywają się nocą. Robotnice nauczyły się 2-3 operacji produkcyjnych, tak, że w czasie urlopu lub choroby koleżanki mogą ją z powodzeniem zastąpić.

Zanim wprowadzono harmonogram zadanie brygady polegało na zmontowaniu 800 lamp w ciągu jednej zmiany. Obecnie normę podwyższono do 1200 lamp, a produkuje się po 1400-1450. Zdarzają się nawet dni, kiedy produkcja sięga 1500 lamp. A przy tym ani urządzenia, ani ilość robotnic nie uległa zmianie. Cały sekret powodzenia polega na tym, że praca odbywa się rytmicznie, równo, że wydajność jest jednakowa i na początku i pod koniec dnia roboczego.

Nie mniej ważny jest fakt, że znacznie polepszyła się jakość produkcji. Dzięki zredukowaniu braków zaoszczędzono w ciągu jednego miesiąca 4.000 rubli. Wzrosły również zarobki robotnic, które otrzymują obecnie o 35-40% więcej, niż w roku ubiegłym.

65 brygad moskiewskiej fabryki żarówek elektrycznych stosuje obecnie doświadczenia Chisanowej. Według harmonogramu godzinowego pracują też tysiące brygad przeróżnych fabryk i zakładów hutniczych. Wszystkie osiągają podobne wyniki. Tam, gdzie praca odbywa się rytmicznie, według harmonogramu, wydajność jest większa i lepsza jakość produkcji.



Walentyna Chisanowa — inicjatorka planowania godzinowego przy pracy (Foto AR)



Żniwiarze — rysunek tuszem ob. St. Skowrońskiego PSS — Gdynia (do art. poniżej)

W masach drzewią talenty malarskie Wystawa obrazów plastyków-amatorów robotników i pracowników spółdzielczych w Gdańsku

Dnia 19 bm. nastąpiło w nowym lokalu świetlicy Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Gdańsku (ul. Świerczewskiego Nr. 31) uroczyste otwarcie I-szej Wystawy Sztuk Plastycznych artystów-amatorów, robotników i pracowników spółdzielczych. Na całość wystawy składa się kilkadziesiąt rysunków, akwarel, obrazów olejnych i gazetki ściennych. Są również pokazane wycinanki oraz drobne eksponaty sztuki zdobniczej, jak: koronki, hafty, biżuteria, pisanki itp.

Wystawa zorganizowana staraniem ref. kult.-oświatowego Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Okręgu Gdańskiego, trwać będzie do 15 listopada br.

Duża, jasna sala świetlicy urządzona jest z poczuciem harmonii, celowości i piękna. Wzdłuż ścian, oraz na specjalnych przepięknie widać poróżniane obrazy i rysunki zaopatrzone w informujące napisy. Na niewielkiej scenie toczącej w kwiatkach i czerwieni wisi duży obraz symbolicznie przedstawiający wyzwolenie Polski i odbudowę naszej ojczyzny przez robotnika, chłopca i inteligenta pracującego. Obraz nosi tytuł „Rok 1945”. Nad sceną widnieje ozdobne wypisanie hasło: „Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i wolności narodów”. Tuż przy wejściu widać 2 niewielkie stoiska spółdzielni wydawniczych „Prasa” i „Czytelnik”, gdzie można nabyć ostatnie nowości wydawnicze. Lekkie jasne meble, na których odpoczywają liczni zwiedzający, oraz mnóstwo kwiatów dopełniają obrazu sali wystawowej.

Pierwsze prace, jakie zwracają na siebie uwagę zaraz po wejściu na wystawę, to cykl obrazów przedstawiających robotników i robotnic Centrali Rybnej przy pracy. Poszczególne części cyklu mają tytuły: „Czyszczenie ryb”, „Solenie”, „Smażenie” i „Pakowanie”. Obrazy odznaczają się nieoczekiwanymi zestawieniami kolorów i prostym, lecz bynajmniej nie prymitywnym rysunkiem, świadczącym, że artysta ma nieprzeciętne poczucie piękna. Dzięki technice przypominającej ludowe wycinanki, lub naklejanki, obrazy składające się ze skrawków kolorowego papieru, sprawiają wrażenie witraży.

Jak nas informuje organizator wystawy ob. Bogusław Wierzbowski, autorem cyklu jest pochodząca z gminy Wiczków k/Leby ob. Maria Iwanak, robotnica Centrali Rybnej, która dzięki swoim zdolno-

ściom, została kierownikiem świetlicy Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Lebie.

O niewątpliwym talencie, świadczą obrazy olejne i akwarele ob. Skowrońskiego, pracownika PSS „Zgoda” w Gdyni.

Z licznych prac tego artysty-samouka przebija pragnienie coraz pełniejszego, coraz lepszego przedstawienia środkami plastycznymi otaczającej go nowej rzeczywistości. Obrazy Skowrońskiego, od pierwszych, pełnych jeszcze naiwnego symbolizmu, do ostatnich, których nie powstydziłby się dojrzały i wykształcony artysta, są świadectwem entuzjastycznej upartej walki z trudnościami o prawdę artystycznego wyrazu.

Do najlepszych prac ob. Skowrońskiego należą zaliczyć dwie akwarele pt.: „Zona w ogrodzie” (obraz przedstawiający kobietę pracującą w ogrodzie, przy małym, jasnym domku) i „Portret córki”,

oraz dwa starsze obrazy olejne pt.: „Lekkomyślność” i „Strach”, które mimo swojej niedojrzałości formalnej, odznaczają się dużą siłą ekspresji.

Na wyróżnienie zasługują również znajdujące się na wystawie prace młodego artysty-samouka ob. Sochaczewskiego, którego pragnieniem jest studiować malarstwo w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych i prace ob. Senkowskiej, obywatelki Sobieraj, ob. Masalskiej i ob. Kozłowskiej.

Wystawa artystów-samouków, robotników i pracowników spółdzielczych jest wydarzeniem kulturalnym zasługującym na uwagę nie tylko plastyków, lecz i całego społeczeństwa Wybrzeża. Wystawa ta dowodzi bowiem, że w masach robotniczych drzewią wielkie talenty artystyczne, że masy te czują potrzebę zbliżenia się do sztuki i wyrażania w niej naszego coraz piękniejszego życia.

(J. J. B.)

Z ufnością patrzą w przyszłość Radości i troski członków spółdzielni produkcyjnej w Kulicach

dzielni. Zewnętrzna ściana drewnianej przestronnej stodoły świeci wielkimi dziurami powyrzniętymi desek. „To Niemcy całe platy wyrzucali do budowy bunkrów, ale niewiele im pomogło” — dodaje ob. Litwińska, również członek Zarządu Spółdzielni, która podeszła do nas.

Przed wojną na 240 hektarówym majątku siedział „pan” — Niemiec Fiszler. Z 32 członków spółdzielni większość to jego robotnicy rolni — formalnie i dniówkowi. W 1945 roku Niemiec uciekł, majątek rozparcelowano. Dostali 6-7 hektarów działki. Resztówkę przejął ZSCh i powierzył administrację obecnemu kierownikowi spółdzielni ob. Murawskiemu. O założeniu spółdzielni zaczęto mówić w maju br. Zgłosiło się wówczas 14 kandydatów a teraz gospodarstw rolnych nie związanych ze spółdzielnią nie ma w całej wsi, wyjąwszy małe działki kolejarzy i robotników fabrycznych. W spółdzielni znalazło się wielu biedaków z tzw. „popłatówek” — działek z przedwojennej parcelacji, prowadzonej przez sanacyjnego ministra rolnictwa Poniatowskiego.

Do projektu założenia wspólnoty gospodarczej podeszli kulicczanie rzeczowo „Obliczyliśmy sobie — powiada ob. Lubawski — ile zarabiał majątek przed wojną. A wtedy — skrupulatnie liczy półgłosem — jedna, dwie... osiem osób siedziało we dworze, które nie nie robiły, a żyły świetnie. A jeszcze rządzą, karbowi... Więc jak będziemy sami, to to wszystko pójdzie dla nas. A przecież na swoim pracować będziemy lepiej niż na pańskim”. Potwierdzając kiwa głową ob. Litwińska, bo wie, że jej troje osieroconych przez wojnę dzieci znajdzie dzięki spółdzielni lepszy byt. W spokojnych, prostych, rzeczowych, argumentach odnajdują kuliccy chłopcy sens swoich spółdzielczych zamierzeń.

Właściwie spółdzielcza gospodarka w Kulicach jest jeszcze w fazie początkowej. „Teraz jest jeszcze ciężko, bo człowiek robi na dwie strony. Swoje trzeba jeszcze zebrać i już wykopać na ziemie pod wspólne”. Wkłady są proporcjonalne do ilości gruntu. Od hektara wnosi się 3 q żyta lub równowartość w innych piadach. Stanowi to pierwsze, wspólne, zapasy spółdzielni. Ko-

ziemie nadbałtyckie nie odznaczały się nigdy bogactwem, a jednak były przysłowiową „solą w oku” rządu pruskiego, który po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 r. zdobył władzę nad prapolskim Pomorzem. Prusaków drażniła polska wybrzeża gdańska i dlatego chcieli się wszystkich środków byle jak najszybciej zmieścić oblicze kraju, i jak najprędzej zniemczyć ludność. Szczególne nasilenie polityki wynaradawiającej przypada na okres rządów Bismarcka i lata poprzedzające pierwszą wojnę światową.

W tej walce o wynaradawienie Pomorza gdańskiego prowadzonej z wiarą polskości ludności kaszubska rząd pruski znalazł pomocników w polskiej szlachcie i instytucjach kościelnych, a przede wszystkim w bogatych tutejszych klasztorach.

Szlachta polska żyła zdala od mas biednego, zacofanego, chłopstwa. Władając na dość znacznych przestrzeniach traktowała chłopca zawsze jako zwierzę robocze, które za skromny deputat miało obowiązek przez długi dzień pracować na pańskim polu. Chłopa kaszubskiego za mozołną pracę wolno było wypasać krowinę na pańskim pastwisku, w pańskim lesie zbierać grzyby i jagody oraz chrust i szyszkę na opał, a poza tym otrzymywał on jako wynagrodzenie nieco zboża i ziemniaków. Ślady tego potwornego wyzysku, aczkolwiek tępiące obecnie z całą

bezwzględnością, przetrwały gdzieś tam po dziś dzień. W biednych zapadłych wsiach powiatu kartuskiego, kościarskiego i morskiego spotyka się jeszcze wypadki „odrobku” za komorne i wodę oraz lichwe za pożyczanie narzędzi rolniczych, siły pociągowej itp. Rolę dawnej szlachty przejął bogacz wiejski — kilkunastu-ciohektarowy gbur, żyjący z pracy najemnego chłopstwa.

Gdy rząd pruski w celu przyspieszenia germanizacji kraju, zastosował metodę nacisku fiskalnego, panowie polscy nie pomyśleli nawet o tym, by kosztem zmniejszenia swych wielkopiętnych potrzeb dążyć do zachowania ziemi w polskim posiadaniu. Część szlachty nie chciała rezygnować z uciech i przywilejów wygodnego życia, szybko wyzywała się ziemi, inną część nie mniej szybko się germanizowała.

Ten drugi odłam polskiej szlachty, pozostający od dziesiątków lat w ścisłym kontakcie z niemiecką, przenikającą na Pomorze głównie za pośrednictwem instytucji kościelnych, a w szczególności klasztorów, uległ germanizacji b. szybko. I tak na przykład o swoim z dawien dawna polskim pochodzeniu zapomnieli ród Krokowskich. Krokowscy wyposażeni przez królów polskich w rozliczne dobra i przywileje z chwilą gdy Pomorze stało się łupem Fryderyka Wielkiego od razu wyrzekli się Macierzy — Polski. W tym samym jeszcze roku 1772, kiedy

nastąpił pierwszy rozbiór Polski, Kasper Krokowski już jako „von Krockow” był rotmistrzem w armii pruskiej. W roku 1805 w aktach rejencji rodzinna Krocków figuruje wśród obywateli narodowości niemieckiej. Germanizacji uległa również rodzina Zelewskich. Przy polskości została się tylko boczna linia rodu, wymordowana przez Niemców w roku 1939 po zdobyciu Pucka. Główna linia Zelewskich przybrała herb „Bach” zniemczyła się zupełnie, a miara jej „arcy-niemieckości” jest fakt, że z tej rodziny pochodzi niesławnej pamięci oprawca Warszawy generał von dem Bach.

Wszystkie te spekulacje ziemią, mianem, honorem i przywiązaniem do ziemi ojczystej, którą toczyły się w sferze „panów”, nie miały żadnego wpływu na biednego kaszubskiego chłopca. On pozostał wierny swej narodowości, jedyny stróż i obrońca polskości na tych ziemiach, żyjący często w najtrudniejszych i najbardziej prymitywnych warunkach.

Historia szlachty kaszubskiej jest bardzo wymowna. Dowodzi ona, że szlachta ceniła swą łączność z narodem polskim dopóty, dopóki gwarantowało to jej wygodne życie z wyzysku polskiego chłopca. Gotowa zaś była zaprzedać się zaborem i zdradzić swą ojczyznę, byle utrzymać przywileje i zapewnić sobie życie w nieróbstwie i dostatku.

(A.Sw.)

nem — wartuje” — wesoły śmiech wtóruje słowom dowcipnisi Justy. „To nasz ORMO-utek” — dorzuca ktoś objaśniająco. Na twarzy Józka maluje się zadowolenie i dumę. „Jakoś sobie daje radę, a pilnować kłosa musi, żeby nam dobytek nie pokradli”.

Motorem działania produkcyjnej spółdzielni w Kulicach jest miejscowa organizacja PZPR i zarząd koła SL — opowiada dalej ob. Lubawski. „Współpraca między PZPR-owcami i ludowcami układa się doskonale. Każda ważniejsza sprawa, każde wydarzenie omówione jest naprzód wspólnie przez nasze organizacje partyjne i zarząd spółdzielni, a potem staje się przedmiotem obrad walnego zgromadzenia”.

Życie społeczne koncentruje się w świetlicy Szafa biblioteczna, stoł pingpongowy, parę stołów i krzesła. „W świetlicy brak nam radia. Starosta jeszcze w maju obiecywał, że dostanie my na 22 lipca nowy aparat. A tu już prawie koniec października i nic!”

„Przy papierosie i przyjacielskiej pogawędce czas szybko mija. Z każdego zdania kulickich chłopów widać było, że, choć jeszcze nierzadko im ciężko, z ufnością patrzą w przyszłość swego spółdzielczego gospodarstwa, które zapewni im lepsze, radośniejsze życie.

„Oseł”

TAMARA GUSIEWA
koncertować będzie
w Gdańsku

Na najbliższym koncercie Filharmonii Bałtyckiej, w piątek, 28 bm, usłyszycie pianistkę radziecką, laureatkę niedawno zakończonego międzynarodowego konkursu chopinowskiego w Warszawie, **TAMARĘ GUSIEWĄ**, która odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy e-moll Chopina. Następnie orkiestra Filharmonii wykona „Tańce gruzińskie” Muradelli oraz I Symfonię (Armęńska) Chaczaturiana. Dyrygować będzie Bohdan Wodziecki.

Koncert odbędzie się tylko we **Wrzeszczu**, w sali Państw. Teatru „Wybrzeże”, początek punktualnie o godz. 19,30.

Plenarne posiedzenie MRN Sopotu

W dniu 28 bm, o godz. 18 odbędzie się w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego m. Sopotu kolejne plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Program posiedzenia obejmuje m. in. sprawozdanie prezesa miasta z działalności Zarządu Miejskiego w trzecim kwartale br. oraz sprawozdanie z wrześniowej zbiórki na odbudowę Warszawy.

Rozbudowa burs akademickich

Bursy akademickie na terenie Gdańska od dawna wymagały gruntownych remontów, a częściowo nawet przebudowy. Ostatnio kosztów ok. 7 mln. złotych została odremontowana burs akademicka w Oliwie. W bursie oliwskiej mieszka 250 studentów. Wielkie bloki mieszkalne na Biskupiej Górze, zamieszkałe przez 400 studentów, otrzymały centralne ogrzewanie.

W osiedlu akademickim na Srebrzysku we Wrzeszczu całkowicie przebudowano blok nr 3 i przeznaczono wyłącznie dla studentek Wydziału Medycznego. Znajdzie tu pomieszczenie 60 dziewcząt.

ELIMINACJE WIEJSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

W woj. gdańskim rozpoczęto powiatowe eliminacje wiejskich świetlicowych zespołów artystycznych, biorących udział w konkursie, ogłoszonym w ramach Międzianego Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na najlepsze wykonanie rosyjskiej sztuki scenicznej, tańca i pieśni.

Eliminacje objęły dotychczas powiat tczewski i gdański. Spośród występujących zespołów jury wyróżniło cztery: ze wsi Rudno, pow. tczewskiego, z Pszczółek, pow. gdański, z Kowar, pow. gdański i zespół z Berentowa (również pow. gdański).

Wszystkie wymienione zespoły wezmą udział w eliminacji wojewódzkiej.

Konferencja Zarządów Kół TPPR

W dniu 23 bm, o godz. 11 w lokalu klubu TPPR we Wrzeszczu przy Al. Rokossowskiego 22 odbędzie się odprawa zarządów kół w Gdańsku. Podczas obrad ustalono zostanie dalszy program działalności.

O godz. 10 w tym samym dniu odbędzie się w Teatrze Miejskim walne zebranie członków kół TPPR Nr 10.

Rozpoczyna się Tydzień Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju

Dziś, w niedzielę, o godz. 11,50 i jutro o godz. 7,30 Rozgłośnia Gdańska transmitować będzie przemówienie wiceprezesa gdańskiego dr. Podhorskiego, poświęcone rozpoczynającemu się w dniu 24 bm. Tygodniowi Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Odczyt o „Cichym Donie”

W dniu 24 bm, o godz. 19 w sali Domu Literatów w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy 29, Edward Piśserz wygłosi odczyt o wspaniałej epopei Szolochowa „Cichy Don”.

PORTY PRACUJĄ

POLSKI CEMENT DO KRAJÓW BLISKIEGO I DALEKIEGO WSCHODU

Pomimo szybkiego tempa odbudowy kraju, a co za tym idzie wzmożonego zapotrzebowania na materiały budowlane, nasze cementownie przedterminowo wykonują plany, umożliwiając eksport nadwyżek produkcyjnych. W drugim półroczu br. rozpoczęliśmy na dużą skalę eksport cementu do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Przed kilku dniami donieśliśmy o sprzedaży do Chin Ludowych 6000 ton cementu, dnia 21 bm. grecki parowiec „Lyras” zabierał z portu gdańskiego 8340 ton cementu do państwa Izrael. Poważne ilości cementu wyeksportujemy również do państw arabskich i Pakistanu.

BUDOWA PIRSU WĘGLOWEGO W SZCZECINIE

Prace przy budowie pirsu, na którym zamontowane zostaną mechaniczne urządzenia przeladunku węgla postępują szybko naprzód. Ostatecznie otrzymaliśmy czeskie wywrotownicze wagonowe. Będą one przeładowywać w Gdyni na drogę kolejową.

TANKOWIEC „KARPATY” POPŁYNIE DO RUMUNII

Największy tankowiec polskiej floty handlowej m.s. „Karpaty” przygotowuje się obecnie do wyruszenia w rejs na Morze Czarne. Przed dwoma dniami tankowiec wyszedł w morze, kierując się do Rumunii.

CORAZ WIĘCEJ TOWARÓW NA EKSPORT

Statki linii regularnych, zawiązując do Gdyni, zabierają często w drodze drobne przesyłki wyrobów polskiego przemysłu przeznaczonych do odległych zakątków kuli ziemskiej. Jeśli chodzi o ilość odbiorców, to rekord bija tekstyla, wysyłane do wielu krajów Ameryki Południowej, Afryki i Azji. Ostatnio brytyjski s/s „Baltrafic”, wyruszając z Gdyni z ładunkiem 838 ton drobnicy zabrał m. in. wielką przesyłkę zapalek za konosamentem bezpośrednio do Pakistanu.

Każdy obywatel powinien spełnić obowiązek rejestracji wojskowej

2 listopada rozpoczyna się dalszy spis rezerw osobowych

Na podstawie dekretu o odwołaniu i uporządkowaniu wojskowej ewidencji rezerw osobowych i zarządzenia ministra obrony narodowej, Rejonowe Komendy Uzupełnień przystępują z dniem 2 listopada br. do rejestracji dalszych roczników wojskowych, nie objętych ewidencją przeprowadzoną na początku br.

Pragnąc poinformować naszych czytelników, podlegających rejestracji, o ich obowiązkach, zwróciliśmy się o informacje w tej sprawie do komendanta RKM m. Gdańsk, mjr. Piskadło. Uzyskaliśmy następujące wyjaśnienia.

Rejestracji podlegają mężczyźni, urodzeni w latach 1918 — 1905, bez względu na ich stosunek do służby wojskowej i ustaloną kategorię zdolności do tej służby. Rejestracji nie podlegają posiadający stopień oficerski i ci, którzy ukończyli szkołę wyższą. Poza tym obowiązek rejestracji obejmuje mężczyzn i kobiety, urodzonych w latach 1909 — 1895, posiadających stopień oficerski, mężczyzn, urodzonych w latach 1918 — 1900,

kterzy ukończyli szkołę wyższą, a nie posiadający stopnia oficerskiego oraz kobiety-lekarzy i magistrów farmacji, urodzonych w latach 1919 — 1913, nie posiadających stopnia oficerskiego.

Na terenie Gdańska rejestracja mężczyzn urodzonych w latach 1918 — 1905, odbywać się będzie od dnia 2 listopada w barakach Narwiku Nr. 6, 7 i 8, w których urzędowały już komisje rejestracyjne na początku br. Rozplakowane obwieszczenie Rejonowej Komendy Uzupełnień Gdańsk-Miasto podaje ścisłe terminy zgłoszenia się do rejestracji, według porządku alfabetycznego.

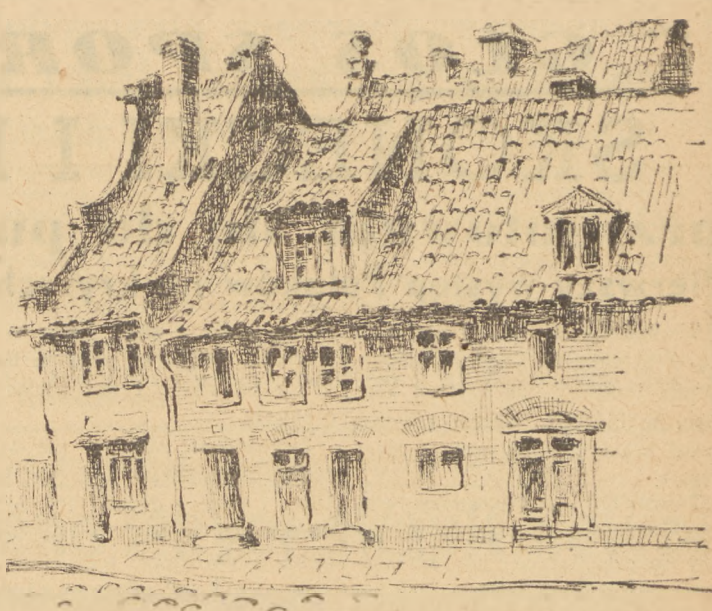
Pożyteczną nowacją będzie przeprowadzenie rejestracji na miejscu w większych zakładach pracy. M. in. komisja urzędować będzie w stożcu, przez co zaoszczędzi się tysiące roboczogodzin, które zostałyby zmarnowane, gdyby pracujący musieli udawać się do punktów rejestracyjnych w Narwiku.

Osoby zgłaszające się do rejestracji, są obowiązane przedłożyć dokumenty stwierdzające ich tożsamość, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły wojskowe i dwie fotografie o wymiarach 3 x 4 cm. Aby rejestracja miała pożyteczny przebieg, wszyscy podlegający obowiązkowi powinni stawić się w oznaczonym dniu punktualnie, bez względu na to, czy dostaną wezwanie imienne, czy nie. Komenda RKM apeluje do kierownictwa poszczególnych zakładów pracy, ażeby ułatwiała zatrudnionym spełnienie tego obowiązku.

Celem uprzyjemnienia godzin spędzanych w komisji rejestracyjnej lokale w Narwiku zostaną zaopatrzone w głośniki radiowe, książki i czasopisma. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza zorganizuje tam bufet.

Nie trzeba nadmieniać, że niedopełnienie obowiązku będzie karane. Przypuszczamy jednak, że nie zajdzie tego potrzeba. Społeczeństwo Gdańska podczas pierwszej rejestracji rezerw osobowych na początku br. wypełniło solidnie swój obowiązek.

Jog.



Stare domki przy ul. Ryckerskiej w Gdyni

Zapewnić ludności przedmieść Gdyni pomoc lekarską

DYSKUSJA NA POSIEDZENIU MRN

Przed otwarciem dyskusji na ostatnim plenarnym posiedzeniu Gdynińskiej MRN przewodniczący tow. Zborowski omówił plan budownictwa mieszkaniowego na terenie Gdyni na rok 1950. (Plan ten podamy osobno w jednym z najbliższych numerów).

W dyskusji przewodniczący Rady Związków Zawodowych radny Słezak stwierdził, że mimo postępu w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego w Gdyni dla świata pracy potrzeba jeszcze znacznej ilości izb mieszkalnych. Tow. Słezak zaproponował rozparcelowanie terenów miejskich na Obłuzi, gdzie należałoby budować trzy — i dwunizbowe domki dla rodzin robotniczych.

Radny Wiśniewski poruszył sprawę braku sklepów na przedmieściach. Przedmieścia również pozbawione są wciąż jeszcze opieki lekarskiej. Sprawę tę rozwiązać można tylko

przez danie do dyspozycji lekarzy odpowiedniej liczby lokali na poradzie i mieszkaniach.

Radny Dzieńdział wystąpił z projektem likwidacji nocnego lokalu „Riwiera” i założenia w tym budynku bursy dla młodzieży szkolnej spoza terenu miasta. W tej samej sprawie przemawiali radni: Woźniak i Pstrowska. Radny Woźniak zaproponował również likwidację dwóch pozostałych jeszcze spełunek nocnych na ul. Portowej i założenie wzorowej jadalni spólniczej. Radna Sienkowska domagała się zwiększenia kredytów na przedszkola. Przedszkola przy warsztatach pracy nie rozwiązują spraw, bowiem robotnice obciążone dziećmi, nie mają możliwości dowożenia ich z mieszkań przeznaczonej odległości od zakładów fabrycznych.

Radny Kasprzycki skrytykował wadliwą politykę w zakresie upowszechnienia filmu.

Film Polski nie uruchamia kinoteatrów na przedmieściach. Ostatnio nie tylko, że nie zostało uruchomione kino w Orłowie, ale ogłonoć sa z krzesel.

Radny Świeciecki wskazał na konieczność unormowania stosunków między MZKGG, a PKS dla dobra ludzi pracy. PKS nie respektuje ulgowych biletów pracowników i robotniczych. Wozy PKS kursują często prawie puste, wówczas, gdy wozy MZKGG są przepełnione.

(bos)

Teatry

Teatr Państwowy we Wrzeszczu — o godz. 16 impreza artystyczna z okazji 5-lecia „Czytelnika”, o godz. 19.30 — „Zemsta” Al. Fredry.

Teatr Państwowy w Sopocie — „Okno w lesie”. Przedstawienie o godzinie 19.30.

Teatr Państwowy w Gdyni — „Poskromienie złośnicy”.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Początek o godz. 18, 18 i 20.

Wrzeszcz — Bajka — „Gdzieś w Europie”. Film produkcji węgierskiej.

Oliwa — Polonia — „Guzmistrz”. Film radziecki, dozwolony od lat 14. Godziny wyświetlania seansów: 18, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „As wywiadu”. Film radziecki, dozw. od lat 14. Początek seansów: 18, 18 i 20.

Sopot — Bałtyk — „Ludzie bez skrzydeł”. Film prod. czeskiej, dozw. od lat 14. (Od 21—23 bm.). Początek seansów: 18, 18 i 20.

Gdynia — Fala — „Upadek Japonii”. Początek seansów: 18, 18.

Gdynia — Promień — „Synowie”. dozwolony od lat 14. Początek o godz. 18 i 20,30.

Gdynia — Atlantyk — „Spotkanie nad Łabą”. dozwolony od lat 14.

Gdynia — Fala — „Statek patupka”. dozwolony od lat 12. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Gdynia — Warszawa — „Bitwa Stalingradzka”. Początek seansów o 18, 18 i 20.

Gdynia — Goplana — „Zwariowane lotnisko”. Film prod. francuskiej (23 i 24 bm.). Początek seansów: w niedzielę 14,30, 16,30, 18,30, 20,30, w dni powszednie: 16,30, 18,30, 20,30.

Ebiąg — Bałtyk — „Na morskim szlaku”.

WYSTAWY

Wystawa architektury narodów ZSRR, czynna w auli Politechniki Gdańskiej codziennie od dnia 30 bm. od godz. 10 do 17. Wstęp bezpłatny.

W dniu 18 bm. otwarta została w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku, ul. Wajowa 16, wystawa chopinowska. Zwiadać ją można w godzinach otwarcia Biblioteki tj. codziennie od godz. 9 do 18.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na niedzielę 23 października br.

7.00 — Aud. dla wsi, 7.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Dziennik poranny, 8.30 — Muzyka rozrywkowa, 8.55 — Aud. Społeczny, 9.00 — Radiolon. Kralu, 9.00 — Muzyka organowa, 9.30 — Muzyka, 10.00 — Proza staropolska, 10.20 — Muzyka, 11.00 — Recenzja, 11.10 — Prasa kobieca pisze, 11.25 — Aud. rozrywkowa słowno-muz., 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Koncert rozrywkowy, 13.00 — „Gawęda przyrodnicza”, 13.15 — Aud. regionalna, 14.00 — „U naszych twórców”, 14.10 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 14.40 — „Pan Tadeusz”, 15.00 — Kwadrans muzyki tanecznej, 15.15 — Koncert Chopinowski, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — „Nasze chóry śpiewają”, 17.00 — Koncert rozrywkowy, 18.00 — „Światła w Koordii” słuchowisko, 19.00 — Rachmaninow: Sonata op. 19, 19.30 — „Z życia Czechosłowacji”, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Muzyka, 20.40 — Skrzynka korespondentów, 21.00 — Muzyka rozrywkowa, 21.40 — Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 21.55 — Wiadomości sportowe lok., 22.05 — „Piosenka Wybrzeża”, 22.20 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.15 — Utwory na flet i altówkę.

DIŻURY APTEK

od 22 do 23 bm.

Gdańsk — Apteka pod Lwem, ul. G. Świerczewskiego 32.

Wrzeszcz — Apteka Społeczna Nr. 18, Plac Wybickiego 18.

Sopot — Apteka Morska, Stalina 734.

Gdynia — Apteka Bałtycka, ul. Ślaska 4.

PATRIOTYCZNY CZYN

załogi motorowca „Józef Stalin”

Zegluga na kanale Moskwa—Wołga jest ośrodkiem ruchu burłakowskiego wśród marynarzy śródlądowych. Jeszcze w roku 1947 mechanik motorowca „Czkałow” Borys Buriakow, obecnie już laureat Nagrody Stalinowskiej, współpracując z inżynierami Alfieriewem i Kochowem, opracował i wprowadził w życie nowe metody technicznej eksploatacji statków. Dzięki inicjatywie Buriakowa mechanizmy okrętowe na „Czkałowie” pracują bez remontu trzeci sezon nawigacyjny.

Ruch burłakowski początkowo nie znalazł szerokiego uznania wśród wodniaków Związku Radzieckiego. Dopiero w roku 1948 wzrosła liczba statków, na których przyjęły się metody Buriakowa. W czasie postoju zimowego statki te nie potrzebowały remontu, co przyniosło w samej tylko zegludze na kanale Moskwa—Wołga ponad 1,5 miliona rubli oszczędności, a w całym kraju pozwoliło zaoszczędzić ok. 15 milionów rubli.

Upowszechnienie doskonałych metod technicznej obsługi floty stworzyło warunki, w których można było zrezygnować z bieżącego remontu statków. Z taką właśnie propozycją wystąpiła załoga pasażerskiego motorowca „Józef Stalin”. Z inicjatywą kapitana Piatlina i mechanika Pusznowa załoga statku zobowiąza-

ła się wykonywać bieżące remonty maszyn, kadłuba i urządzeń okrętowych we własnym zakresie, postanawiając przy tym, w okresach między średnimi remontami, nie wyprawiać statku z eksploatacji. Remont zapobiegawczy będzie teraz wykonywany siłami załogi, która ogłosiła swój statek za parowiec idealnie przygotowany technicznie.

Motorowiec „Józef Stalin” kursuje na linii Moskwa—Stalingrad. Podobnie jak w ubiegłym roku statek jest jednostką przodującą. Zwraca się na nim szczególną uwagę na techniczne przygotowanie pracowników. Marynarze dokładnie poznali mechanizmy i urządzenia okrętowe, oraz lepsze metody ich eksploatacji. Całe gospodarstwo okrętowe jest utrzymywane w czystości i porządku, który może służyć za przykład, Niezależnie od tego załoga troszczy się o jak najlepszą obsługę pasażerów na statku.

Na motorowcu jeszcze w roku ubiegłym wprowadzono burłakowskie metody pracy, a m. in. kartoteki technicznego stanu statku, w których notowane są dane zużycia części Załoga maszynowa wprowadziła podział za dan. Każdy dołada określonych części mechanizmu. Dla kontroli podstawowych części motoru wprowadzono specjalne karty technicznej obserwacji. Wszyst-

ko to pozwoliło dowództwu ustalić plan remontów i wymiany części.

Praca mechanizmów w dużym stopniu zależy od systematycznego ich smarowania. Dlatego też załoga zwraca specjalną uwagę na prawidłowe wykonywanie tej czynności. Największe zużycie części następuje w chwili uruchamiania maszyny, gdyż po dłuższym postoju oliwa wycieka ze zbiorników i przewodów, które nie zapewniają się natychmiast po wprowadzeniu w ruch mechaniczny. Dlatego też dowództwo pozwala mechanikom otwierać przewody, by oliwa nie ściekała do rezerwuaru. Roboty zapobiegawcze wykonywane są w czasie postoju. Mechanik Pusznow opracowuje zazwyczaj plan przeglądu z uwzględnieniem warunków postoju statku.

Dzięki tak daleko posuniętej trosce o mechanizmy w ciągu ostatnich czterech miesięcy nie zdarzył się ani jeden nieprzewidywany wypadek uszkodzenia motoru. Załoga motorowca „Józef Stalin” zaoszczędzi w tym roku ok. 108 000 rubli. W ten sposób będzie mogła z własnych oszczędności pokryć koszty kolejnego średniego remontu Załoga motorowca „Józef Stalin” znalazła wielu naśladowców. W ślady jej poszło 70 innych statków. W. ŻYWIOTKOW.



Wydawnictwo Zw. Zaw. Pracowników Państwowych „Pracownik Państwowy” ogłosiło konkurs międzyokręgowy ZZPP na zwiększenie liczby czytelników prenumeratorów do 400 proc. członków.

Na zdjęciu: Przewodniczący Zarządu Głównego ZZPP tow. Domagala i red. Urbanowicz przekazują księgozbiór dla gdańskiego okręgu gdańskiego przewodniczącemu zarządu okręgowego tow. Bernhardtowi (Foto AR).

GŁOS SPORTOWY

SKONECKI I PIĄTEK

przygotowują się do pucharu Davisa
Pierwszy występ Polaków na krytych kortach Sztokholmu

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Sztokholmie międzynarodowy turniej tenisowy na krytych kortach, w których wezmą również udział Władysław Skonecki i Józef Piątek.

Turniej ten będzie pierwszym etapem przygotowań naszych tenisistów do czekających ich ciężkich spotkań o puchar Davisa.

Tym razem nie oczekujemy od naszych reprezentantów specjalnych sukcesów ze względu na to, że zarówno Skonecki, jak i Piątek nigdy jeszcze nie grali na krytych kortach, gdzie twarda i śliska nawierzchnia powoduje znacznie szybsze odbicie piłki, niż na kortach ziemnych. Gra na takim korcie wymaga też zupełnie innej taktyki, decyduje tu przede wszystkim szybki kość, dobry wolej i siatka. Nie

można grać z głębi kortu — na przerzut, ponieważ piłka z korza odbija się płasko i jest trudna do przyjęcia.

Zawodnikom naszym, nie wyliczając Skoneckiego, brak jest szybkiej i długiej piłki, ten będzie doskonałym treningiem do wyrobienia sobie właśnie tego elementu.

Turniej sztokholmski zapowiada się interesująco ze względu na silną obsadę. Oprócz doskonałych Szwedów z Johanssonem, Eali-

sonem i Rolssonem na czele, wezmą w nim udział także tacy specjaliści od gry w hali, jak Duńczyk Nielsen, Australijczyk Harper, Belg Washer i Francuz Destremcau. Faworytem turnieju jest młody Duńczyk Nielsen, który w ub. roku na tym samym turnieju zwyciężył kolejno Pattego, Johanssona i Parkera.

Czy w doborowej tej stawce Skonecki zdoła odegrać jakąś rolę i czy przyczyni się przedko do nowych, odmiennych warunków gry, przekonamy się niebawem. (Wyrz.)

DZIŚ LECHIA — LEGIA

W dniu dzisiejszym na stadionie miejskim we Wrzeszczu odbędzie się o godzinie 12 interesujący mecz piłkarski o mistrzostwo pierwszej Ligi pomiędzy gdańską „Lechią” i „Legią” (Warszawa). Będzie to ostatni w tym sezonie mecz ligowy w Gdańsku. „Lechia”, która zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, nie ma już żadnych szans na utrzymanie się w pierwszej klasie państwowej, niemniej jednak

będzie się starała udowodnić, że nie ustępuje dużo w kwalifikacjach do brym zespołom.

Jak nas poinformowano zasłyszano w ostatniej chwili, pewne przesunięcia w składzie miejscowych, który przedstawia się następująco: Pokorski, Lenc, Kusz, Nieruchy, Adamczyk II, Kokot I, Wawrzusiak, Konopka, Gronowski, Rogoż, Kokot II.

A Z S Gdańsk walczy o wejście do Ligi tenisowej

W dniu dzisiejszym na kortach sokolich „Ogniwa” o godz. 9 i 14 odbędzie się decydujący mecz o wejście do Ligi tenisowej między ZKS „Unia - Olimpia” Grudziądz i AZS Gdańsk. W razie zwycięstwa AZS wejdzie do Ligi tenisowej strefy północnej, w przeciwnym wypadku w Lidze pozostanie „Olimpia”. Goście wystąpią w następującym składzie: Kucharski, Landsberg, Nogajski, Gratznerowa, Kucharska i juniorzy: Filat i Formanowicz. Barw AZS-u

bronić będą: Milewski, Cieszyński, Wacławik, Górczyński, Kosiński, Zerkowska, Górczewska i juniorzy: Itonich oraz Plenkiewicz.

DZISIEJSZE IMPREZY

PIŁKA NOŻNA

WRZESZCZ — Stadion Miejski, godzina 12, spotkanie o mistrzostwo pierwszej Ligi pomiędzy „Lechią” i „Legią” Warszawa.

LEKKOATLETYKA

WRZESZCZ — Stadion Miejski, godzina 9, mistrzostwa lekkoatletyczne Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, z udziałem najlepszych zawodników okręgu.

NASI CZYTELNICZY PISZA:

Brak drobnych w kasie na Dworcu Gdańskim uniemożliwia kupno biletu

„Niedawno byłem świadkiem następującego wypadku, który zdarzył się przed okienkiem kasowym nr. 3 na Dworcu Gdańskim. Pociąg odchodził już za 8 minut, ale kasjerka odsyłała każdego pasażera, nie posiadającego odpowiedniej kwoty za przejazd, aby banknot rozmielić, bo w kasie brak drobnych. Żadne inne okienko kasowe włącznie z kioskiem nie było jeszcze otwarte, mimo, że dochodziła już godzina 8.30. W rezultacie 4 pasażerów nie mogło wyjechać.

Ponieważ wiemy z własnego doświadczenia, że wypadki takie powtarzają się często, więc zdecydowałem się napisać o tym do gazety”.

(nazwisko znane Redakcji). M. S.

Sladem naszych wystąpień

Inwalida otrzymał przydział ruchomości

W związku z notatką umieszczoną 30 września, w której pisaliśmy o niewłaściwym sposobie zatwierdzania interesantów w Rejonowym Urzędzie Likwidacyjnym w Elblągu, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Chociaż na tutejszym terenie odczuwa się brak mebli, jednakże referent chce pomóc wnio-

sydował się napisać o tym do gazety”.

OD REDAKCJI: Kasę biletową na tak dużym dworcu, jak Dworzec Główny w Gdańsku, powinno być zaopatrzone w dostateczną ilość drobnych pieniędzy. Nie można tego natomiast wymagać od poszczególnych podróżnych. Władze kolejowe powinny pouczyć kasjerki, że wydawanie reszty jest ich obowiązkiem i że z powodu braku drobnych nie wolno ludziom uniemożliwiać wyjazdu.

W dniu 14. 10. petent otrzymał ruchomości”.

W dniu 14. 10. petent otrzymał ruchomości”.

Wybrzeże nie zapomni pomocy Armii Radzieckiej

Lekarze i sanitariusze radzieccy uratowali życie tysiącom Polaków

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej setki i tysiące mieszkańców Wybrzeża z wdzięcznością wspominają lekarzy i personel szpitalny oraz sanitariuszy Armii Radzieckiej, których pomoc uratowała im życie.

W kwietniu i maju 1945 r. wyzwolony Gdańsk był siedliskiem różnych chorób zakaźnych. Ich rozsadanikami były nieopieczane jeszcze ciała poległych Niemców oraz trupy zwierzęce. Sieć ochrony zdrowia właściwie nie istniała. Szpitale i ośrodki zdrowia zostały zniszczone, a zapasy lekarstw zabrane przez hitlerowców.

W tym najtrudniejszym okresie przyszła z pomocą Armia Radziecka. Lekarze wojskowi i sanitariusze udzieli pomocy masowo zgłaszającym się ludności cywilnej, a przede wszystkim więźniom powracającym z obozów koncentracyjnych. Wielkie zrozumienie dla potrzeb ludności w tej dziedzinie wykazał komendant okręgu generał Mikulski. Umożliwił on polskim placówkom służby zdrowia zorganizowanie składnicy z lekami, zaopatrując je w specyfiki radzieckie i inne. Pułkownik Ududow zaopatrzył wszystkie polskie placówki sanitarne w szczepionkę przeciwdurową i znany radziecki środek zapobiegawczy sulfidol. Pozwoliło to na dokonanie szczepień przeciwdurowych dla przeszło 6.000 ludności polskiej oraz pozostałej ludności niemieckiej.

Trudno spamiętać wszystkie lekarstwa i wszystkie fakty pomocy udzielonej ludności polskiej przez Armię Radziecką — mówi dr Gołębiowski, obecny chirurg Szpitala Miejskiego w Gdańsku, który sam korzystał wówczas z darów Armii Radzieckiej. — Pułkownik Ududow nie tylko zaopatrzył lekarzy w niezbędne szczepionki, ale również dostarczał mydła, które rozdzielaliśmy wśród ludności cywilnej oraz benzynę dla naszych samochodów sanitarnych”.

— Pomoc radziecka uratowała życie 600 byłym więźniom obozów koncentracyjnych. — opowiada dyrektor

szpitala dr Trentner. — W podziemiach obecnej Akademii Lekarskiej przebywało w tamtych dniach przeszło 600 rannych, byłych więźniów Sztutthofu, przedstawicieli różnych narodowości. Życie ich mogło uratować tylko zabiegi chirurgiczne, których, niestety, nie mogliśmy przeprowadzić, gdyż nie mieliśmy narzędzi. Z pomocą

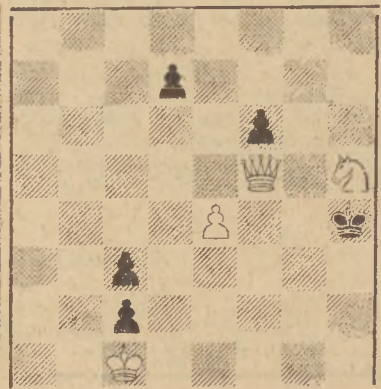
przyszło dowództwo wojsk radzieckich, które dostarczyło potrzebne nam instrumenty.

Mало jest dokumentów oficjalnych, mówiących o tej pomocy. Żyją jednak tysiące ludzi, uratowanych od śmierci przez oficerów i żołnierzy radzieckich. Uczucia wdzięczności są bardziej wy-mowne, niż dokumenty. (d).



SZACHY

ZADANIE Nr 40/6
Fachman — Praga



KTO PROWADZI W NASZYM KONKURSIE

W połowie naszego konkursu czło-tabeli przedstawia się następująco: Kubański, Wrzeszcz, Mesner, Wrzeszcz, Kowalik, Wrzeszcz po 37 punktów, Reclaf, Oliwa 34 pkt., inż. Czachorowski, Sopot, Oliwa, Wrzeszcz, Kuspys

ROZWIĄZANIE ZADAN

Nr 33/1 Gd5 Nr 36/2 Hh7 Nr 37/3 1) We 7 — c5! gr. 2) wxa5 + 1)... Gc6, 2) Kxb5 1)... Wxe5 2) Wxb6. Bardzo trudne rozwiązanie z ciekawymi ludnymi np. 1... Gc6 2) Wxb6? Hc7! Nr 38/4 1) Hh1, Gb5 3) Kf1.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Groza Kwidyż: Rozwiązanie zadania nr 32/6 Wd3.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Finał drużynowych mistrzostw Polski rozpocznie się 30 bm. w Szczecinie. Do finału zakwalifikowało się 13 drużyn m. in. drużyna TPRP Gdańsk, która wyjechała w składzie: inż. Francuz, inż. Imieniński, Dwornik, Mackiewicz, Lesiak, Potemski, Mesner, Rawicz, Wers.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO TPRP. Po 6 rundzie prowadzenie objął inż. Francuz 4 pkt. przed Rawiczem, Werssem, Imienińskim i Baumem 3 pkt.

Kuźnia miczurinowskiej nauki agrobiologicznej

Wszechzwiązkowa Akademia Rolnicza im. Lenina

Świat cały zna sukcesy radzieckiej nauki rolniczej, rozwijającej się pod hasłem wielkiego przeobrażenia przyrody, biologii - materialistycznej. Długa historia, pełna sukcesów i trudów, doprowadziła do wielkich odkryć. „Nie wolno nam oczekiwać lask od przyrody, musimy wydrzeć je przemocą”.

Rolnicy radzieccy, połączeni w kolchozy, stosując w praktyce najnowsze zdobycze agrobiologii miczurinowskiej, doszli do tak wspaniałych wyników, o jakich nie może nawet marzyć chłop, gospodarujący indywidualnie. W dziedzinie urodzajności podstawowych upraw rolniczych, jak pszenica, ryż, bawełna, buraki cukrowe itd., rolnictwo radzieckie notuje światowe rekordy.

Obecnie wprowadza się w życie gigantyczny stałowski plan walki z suchą, którego realizacja pozwoli wydrzeć spod władzy żywiołów ok. 120 milionów ha ziemi.

Na czele walczących o realizację planu przeobrażenia przyrody stoją uczeni radzieccy — specjaliści w dziedzinie selekcji. Pracą ich kieruje Wszechzwiązkowa Akademia Nauk Rolniczych im. Lenina w Moskwie.

Ta istniejąca już 30 lat placówka naukowa dysponuje potężnym aparatem w postaci wielkiej sieci instytutów naukowych, stacji i baz doświadczalnych.

Iwan Miczurin, twórca systemu laskowo-polego w rolnictwie, był członkiem rzeczywistym Akademii. Należeli do niej inni wielcy naukowcy, jak gleboznawca W. Williams, twórca kierunku miczurinowskiego w nauce hodowli bydła — prof. M. Iwanow, twórca nauki o mechanizacji rolnictwa — W. Goriadkin i wielu innych.

Od roku 1938 na czele Akademii stoi prof. T. Łysenko, uczeń i kontynuator Miczurina. Pod kierownictwem Łysenki Akademia stała się ośrodkiem rozwoju najbardziej postę-

powej, materialistycznej biologii miczurinowskiej, ośrodkiem walki z reakcyjnym kierunkiem Weissmana-Mendla.

Momentem przełomowym w działalności Akademii stała się sesja naukowa, która odbyła się w sierpniu roku ubiegłego. Długa dyskusja naukowa dwóch kierunków biologii zakończyła się wówczas całkowitym zwycięstwem nauki miczurinowskiej.

Ojczyzna nauki miczurinowskiej jest wielki ośrodek naukowej hodowli owoców w mieście Miczurinsku,

w którym żył i pracował Miczurin. Tu w „Sadzie cudów” Miczurin stworzył 300 rozmaitych odmian drzew i krzewów owocowych.

Na południu kraju, w Odessie, znajduje się inna, wielka instytucja naukowa Akademii — Wszechzwiązkowy Instytut Selekcji i Genetyki im. T. Łysenki. Tu swego czasu rozwijał działalność naukowa prof. Łysenko, tu została przezeń stworzona teoria stopniowego rozwoju roślin. Uczeń — specjalista w dziedzinie selekcji — uzbrojeni w tę teorię, stwa-

rzają nowe, coraz to doskonalsze odmiany roślin. Opracowana przez uczonych instytutu metoda sztucznego zapylania roślin stała się ważnym krokiem naprzód do zwiększenia urodzaju roślin.

Do niedawna surowy klimat stepowych rejonów Syberii i Kazachstanu nie nadawał się zupełnie do uprawy pszenicy. Ale uczeni syberyjskiego Instytutu Naukowego - Badawczego Gospodarki Zbożowej w Omsku, pod kierownictwem członka Akademii, Łysenki, rozwiązyli i ten trudny problem. Opracowali mianowicie dla tych rejonów metodę siewu pszenicy ozimej na ścierniskach, co umożliwiło znaczne przesunięcie na północ terenów uprawy tej odmiany zbożowej.

Wszechzwiązkowy Instytut Hodowli Roślin w Leningradzie słusznie można nazwać instytutem pomnażania zasobów roślinnych w ZSRR. Jego współpracownicy stworzyli w okresie władzy radzieckiej całą kolekcję nowych roślin uprawnych, liczącą około 150 tysięcy odmian.

Pod Moskwą, w Gorkach Leninowskich, znajduje się świetnie wyposażona wielka baza eksperymentalna Akademii. Tu, na polkach doświadczalnych opracowano metodę uprawy nowej, kauczukodajnej rośliny — kok - sagzu. W chwili obecnej prowadzi się doświadczalne prace, związane z uprawą pszenicy galenistaj.

Wraz z całym narodem radzieckim członkowie Akademii pracują nad realizacją planu pięcioletniego, stałowskiemu planu walki z suchą i trzyletniego planu rozwoju hodowli bydła — wszystkich tych gigantycznych planów, których urzeczywistnienie przyniesie Związkowi Radzieckiemu ogromną obfitość artykułów żywnościowych i surowców dla przemysłu.

P. WOJCIECHOWSKI

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (326)

— Powiedzmy, że ty się nie męczyłaś, bo raczej szukałaś rozrywek. Nasze udręki dopiero teraz się zaczynają...

— Wszystko mi jedno, że nie będzie pończoch albo cukru. Chcę spokoju. Kiedys zapewniałaś mnie, że my jesteśmy — burza. To — propaganda. Jak u Goebbelsa... Ja nie chcę być burzą, ja chcę być zwyczajną kobietą...

Poszła do kuchni, która stała się obecnie jej ulubionym miejscem. A Richter siedział z twarzą w dłoniach. Hilda ma słuszną co do burzy — to była głębia... My tylko graliśmy rolę burzy, a kiedy nadleciała prawdziwa burza, to nie wytrzymaliśmy. Cóż dalej? Zamiast miasta — ruiny. A zresztą i ja także jestem ruiną. Kiedy nadejdzie czas na odgruzowanie — to wywożę... Nieciekawo...

Wasyłek po wyjściu Richtera powrócił do okna. Co za parszywiec z tego Niemca!... Śliski jak płaz... Z pewnością pobrykał sobie i teraz skisł. Lepiej nie myśleć o nim — wieczór jest zbyt piękny... Wasyłek udał się do stołówek. Przypomniała się Nalibocka puszcza, mowa drzew, miłość Awaniesjana, śmierć Sergiusza za siedmioma górami i rzekami — na ziemi i obcej i bratniej. Tyle uczuć opanowało Wasyłka, — i smutku, i zachwytu, i dumy — że nie umiał by ich nigdy wyrazić w mowie; więc tylko pośród tej ciemnej i ciepłej nocy błyszczały owe niebieskie oczy, które tak często się śniły Natalce.

W stołówce oczekiwała go druga niespodziewana radość: pułkownik Nikitin powiedział mu:

— Jutro polecicie ze mną do Moskwy.

Wasyłek uśmiechnął się i kompletnie oderwał od otoczenia — mknął już do Natalki.

28.

Minajew i Ola szli długą aleją ogrodu. Perski bez omdlewał od nadmiaru szczęścia. Minajew trzymał Olę za rękę. Wkrótce będzie dwa lata jak się pobrali, lecz oni wciąż wyglądali na zakochanych, którzy dopiero co wyznali sobie wzajemnie swoje uczucia. Te dwa lata były tak pełne zgiełku i trudów, że słowa miłości zamierały ludziom na ustach, zanim mogły być wypowiedziane. Jeszcze tydzień temu Olga siedziała w piwnicy napół zrujnowanego berlińskiego domu i powtarzała: „Ty Sroka, daj Okę”. Teraz już koniec — z tym...

— A teraz jesteś — Ola. Tak, tak, nie kłóć się. Bywałaś róża i rezedą, i kszycem, Poławą, lipą, igłą, Dzwina, jaskółką. Na kurhanie „róża” wzywała „sarnę”. A tymczasem róż tam nie było — sama sucha trawa... i miny. Byłaś „zorzą”, wzywała Czegodajewa, a jego zabił pocisk, ty zaś powiedziałaś: „Czegodajew przekazuje, że u niego wszystko jest w porządku, to jest Czegodajew został zabity, a przekazuje to kapitan Babuszkin”. Na Potsdamerplatz byłaś „sroką” i Tereszkwicz śmiał się: „A przecież naprawdę, trajkocze jak sroka”. Było to na godzinę przed tym, jak wybiegł na ulicę. Podobno Keitel wczoraj nie wiedział, gdzie potożyć buławę, przy podpisywaniu kapitulacji, a pewien amerykański fotograf marzył, żeby wyhandlować tę buławę za papierosy. Szkopy skończyły się, Olu. Czy ty rozumiesz, co to znaczy? Ze nie jesteś już ani sroką ani Dzwina. Jeżeli teraz nazwę ci jaskółką, to już

w żaden sposób nie przez telefon tylko na ucho — żeby nikt nie słyszał. Ponieważ wojna się skończyła i ty nie jesteś teraz żadną igłą, tylko Olą, moją Olą!...

Upajał się dźwiękiem jej imienia, jak gdyby po raz pierwszy je wymawiał.

— Przestraszyłam się, kiedy cię ujrzałam po raz pierwszy. Było to piątego sierpnia — koło Kletskiej. Łączność się zerwała, a ty wzywałaś pułkownika. Z pewnością bardzo się rozniewałaś, bo powiedziałaś: „A czy w ogóle umiecie rozmawiać przez telefon? Może się wam wydaje, że to nie telefon, tylko maszyna do prania?” No powiedz, dlaczego mówiłaś wtedy o maszynie do prania, a jeszcze się przy tym uśmiechałaś? Gdybyś zakłął, tobiam się nie obraziła, wiedziałam już o tym, że na wojnie ludzie klną. Ale kiedy usłyszałam „maszyna do prania”, to omal się nie rozryczałam.

— A ja pomyślałam wówczas — miła dziewczyna.

— Miła, a jednocześnie — maszyna do prania!... Mituś, czy wiesz, ja rozumiałam już wtedy, że nie mogę na ciebie spokojnie patrzeć... Kiedy nacierał mi, pamiętasz, w końcu lutego — nieudana ofensywa na Orzeł, przyszedłeś przemierzający, piłeś wrzątek. Chciałam się tobą zająć, a ty powiedziałeś mi: „Ostrożnie, mam bardzo zazdrosną żonę”.

— To dlatego, że miałam wielką ochotę wziąć cię za rękę. A ty uwierzyłaś?

— Uwierzyłam, że postanowiłeś mnie podrażnić, przecież mówiłeś mi parę razy przedtem, że nie jesteś żonaty.

— Nie mogłem się zdecydować, żeby powiedzieć. Dopiero w Czernihowie...

— Dlaczego wtedy?

(C. d. n.)